

STADJON

2 TYGODNIK • ILLUSTROWANY
POŚWIĘCONY • SPRAWOM • KULTURY • FIZYCZNEJ



Fragment z biegu naprzetaj zorganizowanego przez ośrodek W. F. w Warszawie.

R ó ż n e

O sporcie w Sejmie Rzeczypospolitej.

W dniu 12 b. m., na plenarnym posiedzeniu Sejmu, poseł Tebinka (B. B.) wygłosił pierwsze w dziejach polskiego sportu przemówienie o sporcie. Przed paroma laty na komisji sejmowej w sprawach budżetowych zabięrał głos płk. Ulrych ówczesny dyrektor P. U. W. F., jednak do dnia 12 b. m. na plenum Sejmu nie była poruszana sprawa sportu.

Przemówienie posła Tebinki, wygłoszone w sprawie zwolnienia amatorskich imprez sportowych od podatku komunalnego, brzmiało dosłownie, jak następuje:

„Wysoka Izbo. Projekt noweli do ustawy o funduszach komunalnych ma na celu usunięcie błędów, które zauważono w ciągu 9 lat istnienia tej ustawy. Jednym z takich błędów, który usuwamy, jest uwolnienie amatorskich zawodów sportowych od podatku na rzecz gmin.

Rządy pomajowe zwróciły bardzo troskliwą uwagę na wychowanie fizyczne młodzieży. W tym celu utworzono specjalny urząd W. F. i P. W., a w budżecie skarbu państwa, jak i w budżetach poszczególnych samorządów przeznaczono na propagandę sportu i w. f. młodzieży znaczne kwoty. Było zatem rzeczą w najwyższym stopniu niecelową i nielogiczną obciążać sport amatorski podatkiem na rzecz gmin, dochodzącym do sumy 300.000 zł. rocznie. Z tych powodów na komisji postawiliśmy wniosek uwolnienia sportu amatorskiego od podatku komunalnego od widowisk. Ponieważ ustawa przewiduje wydanie rozporządzenia wykonawczego, któreby określało, co należy rozumieć pod słowem „sport amatorski”, pozwolę sobie z tego miejsca dać autentyczną interpretację.

Według zasad międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego amatorem jest sportowiem, który z uprawiania sportu nie ciągnie żadnych korzyści materialnych, dających się oszacować pieniężnie. Zawodowcem jest ten, kto wprost lub ubocznie ciągnie z uprawiania sportu korzyści materialne. W ten sposób pod sport amatorski zaliczą się konkursy hipiczne, zawody lotnicze i samochodowe.

Zawody, w których jedna ze stron jest zawodowcem, od tego podatku zwolnione nie będą.

Przyjęcie tej poprawki w myśl propozycji komisji skarbowej zwolni sport amatorski od poważnych opłat i przyczyni się waleńnie do jego dalszego rozwoju.

Jak już donosiliśmy, plenum Sejmu zwolniło sport amatorski od podatku komunalnego. Wielką w tej sprawie zasługę ma zarząd Związku Związków Sportowych, który w sprawie tej dał swą cenną inicjatywę i przygotował szereg uzasadnionych memorjałów.

Wychowanie fizyczne w Uniwersytecie Wileńskim.

Od dwóch lat Uniwersytet St. Batoiego, wzorem postępowych uniwersytetów zagranicznych, wprowadził do programu swych zajęć ćwiczenia i wykłady z wychowania fizycznego.

W b. roku akademickim wykłady z zakresu teorii Wych. Fizycznego w wymiarze 2 godz. tygod. są powierzone p. Dent. dr. E. Czarneckiemu z I i II trymestrze, oraz p. dr. Wł. Osmolskiemu w III trymestrze.

Kierownictwo ćwiczeń i wykalełów z zakresu metodyki ćwiczeń objął p. K. Pietkiewicz, absolwent G. C. I. w Stockholmie, — w wymiarze 8 godz. tyg., oraz p. J. Kuleszanka 4 godz. tyg.

Lektorat jest organizacyjnie przydzielonym do wy-

działu humanistycznego, ale ćwiczenia i wykłady są udostępnione dla studentów (ek) wszystkich wydziałów.

Ćwiczenia w I trymestrze obejmują gimnastykę i gry sportowe, w II — gimnastykę i sporty zimowe, w III — sporty wodne i lekką atletykę.

Na szczególną uwagę i naśladownictwo wśród ćwiczących grup, zasługuje grupa senjorów — składająca się z profesorów i st. asystentów.

Dzięki życzliwemu stanowisku Senatu i energicznej działalności Un. Komisji Wychowania Fizycznego, której przewodniczą prof. Kempisty i prof. Patkowski, sprawa wych. fizycznego w Un. St. Batoiego jest należycie rozwiązana.

80 klm. raid skiskjöringowy Białystok — Grajewo — Augustów.

Dn. 12 marca b. r odbył się 80 klm. raid skiskjöringowy, zorganizowany staraniem Dowództwa Brygady Kawalerji Białystok.

Start ze swoich garnizonów (Białystok, Grajewo, Augustów) rozpoczął się o godz. 6 rano przy 19^o mrozie. Zdawało się, iż marsz ten będzie bardzo trudny i milczący, jednak zawdzięczając wyjątkowo ładnej pogodzie i pięknym terenom, okrytym śnieżną szatą, stał się dla uczestników prawdziwą przyjemnością.

To też wszyscy zawodnicy przebyli trasę w niespełna 8 godzin, pomimo iż większa część dróg była zawiana głębokim śniegiem. Narciarze i jeźdźcy oraz ich konie doszły do mety w Grajewie w doskonałej formie.

Dnia 13 b. m. na torze wyścigowym 9 pułku strzelców konnych w Grajewie odbyła się gonitwa skiskjöringowa na przestrzeni 3000 mtr.

Celem tego wyścigu było sprawdzenie opanowania techniki narciarzy, oraz wytrzymałości koni po odbytych wysiłku. Trasa jego była starannie i fachowo przygotowana przez Dowódcę 9 pułku strzelców konnych.

W biegu tym narciarze wykazali należyte przygotowanie się do tego rodzaju zawodów, gdyż pomimo licznych wiraży opanowanie nart było bardzo dobre. Konie odpowiednio wygalopowane przychodziły do mety w dobrej formie. Najlepszy czas osiągnęła kl. 10 pułku ul. „Portugalja” — stada Danków, pół krwi ang. 6 min. 3 sek.

W ogólnej klasyfikacji zajęli miejsca:

I. Nagrodę honorową Szefa Departamentu Kawalerji M. S. Wojsk. zdobył narciarz rtm. 10 p. ul. Litewskich Stefan Krzyżanowski za jeźdźcem ppor. 1 p. ul. Krechowieckich Konradem Zarembą na kl. „Portugalja”.

II. miejsce zajął narciarz por. 1 p. ul. Krechowieckich Narcyz Łopianowski za jeźdźcem ppor. tegoż pułku Konstantym Barańskim na kl. „Prawica”.

III. miejsce zajął narciarz por. 9 pułku strz. konnych Wacław Hahn za jeźdźcem por. tegoż pułku Walentym Pierzakiem na wał. „Tygrysie”.

Po zawodach odbyło się wręczenie nagród i gościnne przyjęcie w kasynie oficerskim 9 pułku strzelców konnych.

Z Centr. Kom. Dostaw Zw. Harcerstwa Polskiego.

W nowym, gustownie i nowocześnie urządzonym lokalu przy ul. Traugutta 2, Centralna Komisja Dostaw Zw. Harcerstwa Polskiego sprzedaje po cenach konkurencyjnych ekwipunek harcerski, polowy, turystyczny, sportowy i przysp. wojsk., co przy dobroci i solidności towarów zasługuje na uwagę Szanownych Czytelników.

STADJON

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY SPRAWOM
KULTURY FIZYCZNEJ

ŚWIADECTWO REZULTATÓW

Niejednokrotnie już rozlegały się głosy, według których wydawanie, w dzisiejszych ciężkich czasach, grubych sum na budowę urządzeń sportowych i na subwencjonowanie towarzystw, zajmujących się krzewieniem kultury fizycznej — jest karygodną rozrzutnością.

Zdanie takie wygłaszane było nawet z sejmowej tribuny.

Istotnie, na pierwszy rzut oka wydawać się może dziwnem, iż państwo, walczące z niesłychanymi trudnościami ekonomicznymi pozwala sobie na taki luksus, jak budowa pływalni i urządzonych jaknajnowocześniej sal gimnastycznych, podczas gdy brak pieniędzy na budowę baraków dla bezdomnych i na obiady dla bezrobotnych.

Jeśli jednak głębiej zająć się sprawą, i postarać się sąd wydawać na podstawie mniej powierzchownych obserwacji, okazuje się, iż przestępstwo urojone i domniemane szastanie groszem publicznym są w rzeczywistości wydatkiem, zwracającym się prawie natychmiast z dużym procentem, są mądrym i przewidującym rozbudowaniem zdrowia ludności.

By ktoś nie zarzucił, iż mówiąc o dobroczynnym wpływie ćwiczeń cielesnych na sprawność fizyczną całego narodu, operujemy licznymi przypuszczeniami i przesłankami li tylko teoretycznymi — przedstawmy rezultaty praktyczne, jakie przyniósł za sobą rozkwit kultury fizycznej.

Oto co stwierdzono w Niemczech, w kraju, jeszcze ciężiej od nas i od dawniej przechodzącym kryzys ekonomiczny... i jeszcze więcej od nas łożącym na inwestycje sportowe (sam magistrat berliński wydał w roku 1931 na cele wychowania fizycznego około 16 milionów złotych!).

A więc zniknęła prawie doszczętnie blednica, plaga kobiet w przedwojennym okresie. Co druga pilna uczennica, ongi, cierpiała na tę chorobę, spowodowaną niedostatecznie pełnym oddychaniem, o potęgowaną w wieku późniejszym przez noszenie ohydnych narzędzi tortury — gorsetu.

Rozwój ćwiczeń cielesnych i upodobań sportowych pobudził kobiety do większego zażywania ruchu, powodującego głębszy oddech i lepszą przemianę materji, oraz wpłynął w stopniu może decydującym na transformację kobiecego stroju, który obecnie stał się wreszcie higienicznym.

Dalej zwycięsko stoczono bój z **rachityzmem** czyli „angielską chorobą”, polegającą na wykrzywieniu kości, no ogólnem zmniejszeniu odporności, a równolegle i zaburzeniach systemu nerwowego.

Dawniej spotykano na ulicy co kroku dziecko o krzywych nogach, o wykręconem kręgosłupie, o szkaradnie wpadniętych piersiach. Dziś — nawet w milionowych miastach o ludności robotniczej, rachityków prawie nie ma; trzeba z mozołem wyszukiwać „okazy” dla naukowych demonstracji w Uniwersytetach! I tu — rozpowszechnienie ćwiczeń cielesnych zadecydowało. Bo jeśli postępy nauki odżywiania, w szczególności odkrycie witamin — wpłynęły w znacznym stopniu na zmianę sto-

sunków na lepsze, to pozostaje jednak faktem, iż zwycięzcami rachityzmu byli przede wszystkim powietrze, ruch i słońce.

Ogromnie dodatni wpływ wywarła kultura fizyczna przy walce z **gruźlicą**. Gdy w szczęśliwym roku 1913, kiedy Niemcy trwały w potęgę i dobrobycie, na 10.000 mieszkańców umierało skutkiem choroby 18,4, w rozpaczonym dla „Reichu” roku 1920 było ich już... tylko 17,9, by przez 12,4 roku 1925 dojść do cyfry 9,4 w 1930! Oczywiście, i tu pewne znaczenie miały ogólne postępy wiedzy lekarskiej i organizacji opieki społecznej, niemniej, decydującą rolę odegrała zmiana przyzwyczajzeń, częsty pobyt na powietrzu, zażywanie ćwiczeń cielesnych.

Rzecz ciekawą jest, iż nawet **choroby weneryczne** zmuszono do odwrotu! I tu dzięki temu, iż znaczna część młodzieży uciekła z niezdrowej atmosfery knajp na boiska sportowe, a w dążeniu do „formy” i „wyczynów” stroniła od wszelkich ekscesów.

Wreszcie, dało się zauważyć bardzo wyraźne podniesienie się ogólnej zdrowotności i ogólnej sprawności fizycznej. Procent niezdolnych do służby wojskowej, mimo złych warunków ekonomicznych kraju, stale spada. A jak się poprawiła rasa, wskazują chociażby następujące cyfry: Od roku 1924 przeciętny wzrost chłopców w wieku 6 lat powiększył się o 6 cm., a waga powiększyła się o 1 kg., podczas gdy u dziewczynek widzimy różnicę 7 cm. i prawie 2 kg!

Dodać należy, że znacznie rzadsze stały się wypadki **przepukliny** — ułatwionej przy niedostatecznym rozwoju masy mięśniowej brzucha, a także fakt, iż mimo rozpowszechnienia bezrobocia i głodu — nie widać zbyt ujemnych skutków niedożywiania.

Jest to spowodowane faktem, iż **wykorzystanie pokarmów** jest lepsze. Jest naukowo stwierdzone, iż nawet przy obfitych posiłkach poszczególne organy ciała są zasilane tylko wtedy, jeśli dokonały jaką pracę. Inaczej następuje jedynie otłuszczenie, bez zwiększenia siły i odporności organizmu. Tak np. ręka atletyczna, unieruchomiona w gipsie, atrofjuje się zupełnie, nawet przy wzmożonym odżywianiu, podczas gdy ręka słabeusza, stale gimnastykowana, staje się mocniejszą nawet przy skąpem karmieniu.

I dlatego uczeni niemieccy występują z paradoksalnym napozór wymaganiem, by otworzyć narozcież stadiony sportowe przed bezrobotnymi. Inaczej — twierdzą — będą zbyt osłabieni głodem. Tylko gimnastykując się — zachowają mimo niedostatecznego odżywiania siły fizyczne!

W ten sposób wychodzi niezbitcie na jaw, iż rozwój ćwiczeń cielesnych już najzupełniej bezpiecznie uważany być winien za potężny czynnik pomnażania zdrowia i sprawności społeczeństwa, i że inwestycje sportowe — szczególnie te, które są przeznaczone dla mas — są nie tylko potrzebne, ale wprost niezbędne. Że pozatem opłacają się w tysiącu procent.

Czy skrzywdzono strzelców?

Niedawno odbyło się uroczyste wręczenie „wielkiej honorowej nagrody sportowej” za rok 1931 Januszowi Kusocińskiemu.

Wśród kandydatów do nagrody znaleźli się w tym roku po raz pierwszy strzelcy i to od razu w liczbie aż... trzech.

Gdy nagroda ich ominęła na łamach „Gazety Polskiej” zabrał głos płk. Wł. Rusin dowodząc, iż niesłusznie nagrodzono Janusza Kusocińskiego, „stojącego dopiero przed ostatecznym egzaminem, jakim będzie dla niego Olimpjada”, a pominięto trzech strzelców, którzy zdobyli już mistrzostwa świata i dopatrując się w tem... „modnego obecnie pacyfizmu”.

„Cała prasa sportowa — czytamy w jego artykule — wszystkie sportu polskiego instancje rozbrzmiewają jedynie sławą wszelkiego rodzaju mniej lub więcej „amatorów” lub nieraz nawet i otwartych zawodowców. O strzelcach jednak w niej głucho... Strzelectwo to wstydlivy zakątek naszego życia, to może być poczytane za „militaryzm”.

W końcu autor podkreśla, iż przyznanie nagrody sportowej Kusocińskiemu stwierdza, że ten brak zrozumienia dla strzelectwa panuje nawet w najwyższych sferach naszego sportu.

Temi najwyższymi sferami, których przedstawiciele zasiadają w komisji decydującej o przyznawaniu ufundowanej przez dyrektora państw. Urzędu W. F. i P. W. „wielkiej honorowej nagrody sportowej” jak wiadomo są: Rada Naukowa W.F., której przewodniczy sam Marszałek Piłsudski, Państwowy Urząd W. F. i P. W., C. I. W. F., Studjum W. F. przy Uniwersytecie w Krakowie i Poznaniu, Zw. Polskich Zw. Sportowych, Kom. Olimpijski oraz Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych.

Na łamach „Stadjonu” i innych pism niejednokrotnie podkreślaliśmy, iż strzelectwo wciąż jest jeszcze za mało rozpowszechnione i za mało propagowane. W miarę możliwości staramy się też przyczynić do jego rozwoju.

To też z zadowoleniem przyjęliśmy fakt, iż płk. Wł. Rusin, który jako Komendant Główny Zw. Strzeleckiego był do tego w całej pełni powołany, po raz pierwszy zabrał głos na łamach wielkiego dziennika w sprawach strzelectwa. Niestety jednak nie możemy oprzeć się przykreemu wrażeniu, iż efekt, jaki niewątpliwie powinno było wywołać jego pierwsze na tem polu wystąpienie, został zmarnowany dzięki niefortunnemu wyborowi konkretnej sprawy w której wypowiedział się w swym artykule.

Bowiem artykuł płk. Rusina zrodzony ze szlachetnej troski o rozwój strzelectwa i zdobycie dla niego powszechnego zrozumienia wyraża żal, że plut. Matuszaka, kapr. Sawickiego, względnie p. Kiszkurno nie uznano za najlepszego polskiego sportowca, a niemal że równocześnie nagrodę dla najlepszego polskiego strzelca przyznano... p. Ruteckiemu! Więc dlaczego niby oburzać się, że trzech wyżej wymienionych strzelców nie uznano za najlepszych polskich sportowców, skoro okazuje się, że żaden z nich nie jest nawet najlepszym naszym strzelcem?

W tem musi być jakieś nieporozumienie.

I rzeczywiście, w „Gazecie Polskiej” wkrótce po ukazaniu się artykułu płk. Rusina pojawiło się następujące wyjaśnienie:

„W związku z artykułem p. Władysława Rusina wydrukowanym w „Gazecie Polskiej” dnia 8 b. m. pod tytułem „Strzelectwo Sportem Obrony Narodowej”, otrzymujemy wyjaśnienie, z którego wynika, że p. Rusin pi-

sząc ten artykuł opierał się na mylnych informacjach, wskutek czego treścią artykułu tego mogły się czuć dotknięte pewne osoby, co nie leżało w intencjach autora”.

A więc—artykuł oparty na „mylnych informacjach”. Oświadczenie to wszystko wyjaśnia. Szkoda tylko doprawdy, że Komendant Główny Zw. Strzeleckiego płk. Rusin poraz pierwszy ruszając do prasowego boju o sprawę strzelecką nie skonstatował należycie swego rynosztunku i amunicji.

Artykuł płk. Rusina jest rodzonym bratem tych prasowych komunikatów, które w r. ub. po lwowskich mistrzostwach świata głośiły, że w strzelectwie wyprzedziłyśmy już skandynawów, a nawet samych — szwajcarów. Przeciwno rewelacjom tego rodzaju zastrzegaliśmy się w swoim czasie w zgodzie z opinią strzelecką, której wielu najbardziej kompetentnych przedstawicieli dawało wyraz przeświadczeniu, iż taka przesada może okazać się szkodliwą dla rozwoju sportu strzeleckiego.

Jest to rzecz dobrze znana w dziejach innych gałęzi sportu. Pierwsze, najczęściej jeszcze dość przypadkowe, sukcesy prowadziły do upajania się rzekomą potęgą naszego sportu, co często powodowało nawet ...osłabienie tempa pracy. A potem okazywało się, że ludzie rozważni i zachowujący zimną krew mieli rację i trzeba było zabierać się do żmudnego odrabiania terenu, co wobec chwilowych „snów o potędze” bywało i uciążliwe i przykre.

Rozumiemy więc doskonale radość i właściwą młodym dziedzinom życia — przesadę.

Dalecy natomiast jesteśmy od posądzania, iż chodziło tu o reklamowanie przez wodzów sportu strzeleckiego wyników ich pracy, jak to pochopnie czyni się w kołach stojących zdala od radości i trosk świata strzeleckiego.

Jednak artykuł Kmdta Gł. Zw. Strzeleckiego płk. Rusina drukowany był w wielkim dzienniku pod wielkim tytułem, a wyjaśnienie stwierdzające, iż oparty on był na mylnych informacjach ginęło wśród drobnego maczku kroniki i ogłoszeń — więc w wielu strzelcach mógł on obudzić uczucie żalu, że nawet najwyższe w sporcie czynniki z Radą Naukową W. F., Państwowym Urzędem W.F. i P.W. i C.I.W.F. na czele nie doceniają i lekce sobie ważą ich pracę i wysiłek.

To też zdecydowaliśmy się zabrać głos, by wyjaśnić nieporozumienie oraz wykazać, że przyznanie wielkiej nagrody sportowej Kusocińskiemu stało się bez krzywdy dzielnych strzelców p. Kiszkurno, kapr. Sawickiego i plut. Matuszaka. Już najbardziej kompetentne czynniki stwierdziły to pośrednio ...przyznając najwyższą nagrodę strzelecką p. Ruteckiemu, który naszym zdaniem jest naprawdę najbardziej podziwu godnym polskim strzelcem, choć podobnie jak Kusociński ...nie jest mistrzem świata.

Przeznaczeniem wielkiej honorowej nagrody sportowej jest „zaszczytne wyróżnienie najbardziej wybitnego, a zarazem najbardziej wartościowego czynu sportowego”. Przeznaczona ona jest dla sportowca, który w swej dziedzinie sportu wznosił się na najwyższy poziom, odniósł wielkie zwycięstwa na terenie międzynarodowym oraz przez swe sukcesy przyczynił się wybitnie do propagandy sportu polskiego i Polski na szerokim świecie.

Któż otrzymywał dotąd wielką nagrodę?

W latach 1926, 27 i 28 przyznawano ją Halinie Kopackiej najlepszej i bezkonkurencyjnej wówczas miotaczce dysku, rekordzistce świata, mistrzyni II Igrzysk Kobięcych w Göteborgu i IX Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie, a potem III Igrzysk Kobięcych w Pradze.

Odniosła ona pierwsze polskie olimpijskie zwycięstwo i szeroko rozślawiła imię Polski. W 1929 r. nagrodzono Petkiewicza, który w tym czasie zwyciężył Nurmiego, odbył trjumfalne tournée po Ameryce i odnosił zwycięstwa w wielu miastach Europy. W 1930 r. nagrodę przyznano znakomitym wioślarzom poznańskim Budzińskiemu i Mikołajczakowi, którzy na regatach w Liege po raz pierwszy zdobyli dla Polski mistrzostwo Europy w wioślarstwie.

Litanja sukcesów Kusocińskiego w 1931 r. jest wszystkim doskonale znana. A jednak postaramy się ją w paru słowach przypomnąć, bodaj by porównać co mogą mu przeciwstawić trzej pominięci strzelcy.

Kusociński jest niewątpliwie zawodnikiem światowej sławy, uważanym za jednego z kandydatów nietylko do olimpijskiego finału, ale nawet... W roku 1931 miał najlepszy na świecie czas w biegu na 3 km. i czwarty na 5 km. za trzema finnami, z których Virtanena dwukrotnie pokonał. Kusociński odniósł szereg wspaniałych sukcesów w Paryżu, Brukseli, Antwerpii, Helsingforsie, Abo, Wiedniu, Paradubicach, Brnie, bijąc czołowych biegaczy Niemiec, Francji, Italji, Belgji, Węgier, Austrii, Czechosłowacji, Estonji, Łotwy oraz rekordzistę świata na 30 km. argentyńczyka Zaballę i Finów — mistrza IX Olimpijady Loukolę, Virtanena, Kalję i t. d. Przegrał tylko trzykrotnie. Z tego dwa razy do Nurmiego, przyczem w obu wypadkach mistrz trzech olimpiad musiał dać z siebie cały wysiłek, by po dramatycznej, morderczej walce wygrać raz o metr, a drugi raz zaledwie o pierś. Pozatem Kusociński przegrał jeszcze w Abo do Virtanena, którego następnie dwukrotnie aż nadto wyraźnie pokonał. W kraju był Kusociński biegaczem najzupełniej bezkonkurencyjnym i miał najlepsze wyniki na dystansach od 800 do 10.000 mtr.

Tak jak i w poprzednich latach opinja sportowa zgodna była, że najwyższa nagroda sportowa przypadła w udziale naprawdę najlepszemu naszemu zawodnikowi.

Wszyscy dotychczasowi zdobywcy nagrody sukcesy swe odnosili w konkurencjach bardzo popularnych, w któ-

rych wyniki są wysoko wyśrubowane, byli w kraju bezkonkurencyjni, na terenie międzynarodowym należeli bezspornie do najwyższej ekstraklasy, osiągalni wyniki będące rekordami świata, lub bliskie rekordów.

Z trzech strzelców tylko Matuszak wyróżnił się w konkurencji popularnej, bo w karabinie wojskowym, w czasie zawodów do których stawało 62 strzelców 10 narodów. Kiszkurno został mistrzem w strzelaniu do rzutków, co nie jest sportem ani popularnym, ani masowym. We Lwowie miał zaledwie kilkunastu przeciwników z 3 narodów. Sawicki zwyciężył w trójboju łuczny, a więc w sporcie, który dopiero pod polską egidą zaczyna się organizować na międzynarodowym terenie i we Lwowie nie stał jeszcze na wysokim poziomie, przyczem strzelało tylko około 20 reprezentantów 4 narodów.

Wszyscy trzej poza lwowskim sukcesem nie odnieśli w 1931 r. żadnego innego na międzynarodowym terenie, a i w kraju nie byli bezkonkurencyjni, skoro żaden z nich nie zdobył w swej broni mistrzostwa Polski. O ile jednak Kiszkurno i Sawicki byli rzeczywiście choć nie bezkonkurencyjnymi, ale najlepszymi w swych specjalnościach, o tyle Matuszaka nikt ze znawców strzelectwa ani przed, ani po Lwowie nie uważał za najlepszego polskiego strzelca z karabinu wojskowego. Czy to kpt. Gościewicz, czy mjr. Wrzosek, czy sierż. Dąbrowski są od niego bezwzględnie lepsi, a kilkunastu innych strzelców — dorównuje mu. Zdobył on przytem mistrzostwo świata tylko w strzelaniu z postawy stojącej, czyli jednej z trzech. W ogólnej natomiast klasyfikacji zajął dopiero 20 miejsce za 6 innymi polakami, w pozostałych zaś postawach był na 51 miejscu za 14 Polakami i na 45 miejscu za 13 Polakami. W strzelaniach nie objętych mistrzostwami nie odniósł ani jednego zwycięstwa, przeważnie zajmując miejsca w drugim dziesiątku zawodników. Wynik jego, który dał mu mistrzostwo świata, był o kilkadziesiąt punktów gorszy od rekordu świata i nikt nawet w Polsce nie może twierdzić, że Matuszak reprezentuje najwyższą światową klasę, skoro nawet wśród swoich nie jest najlepszym.



Czeska drużyna piłkarska S. K. Židenice — Brno, która pokonała Garbarnię w stosunku 3:1.

Jeśli chodzi o poziom osiągniętego wyniku, to najwyższą klasę reprezentował Kiszkurno. Jest on w swej specjalności wybitnym europejskim strzelcem, zdobył oba będące w grze tytuły mistrzowskie i pokonał dotychczasowego mistrza Europy i mistrza świata. Cóż jednak, kiedy charakter sportu strzelania do rzutków, jego popularność, rozgłos odniesionego zwycięstwa oraz fakt, iż był to właściwie pojedynczy sukces w zawodach obelanych tylko przez trzy narody — stanowi o zupełnie niewspółmiernej w stosunku do sukcesów Kusocińskiego skali zwycięstwa p. Kiszkurny.

Żaden więc z trzech wzmiankowanych strzelców nie jest jeszcze sportowcem tak wysokiej klasy i tej uznanej na terenie międzynarodowym popularności co Kusociński. Nie może z nim równać się nawet uznany za najlepszego strzelca polskiego — Rutecki. Tak zresztą jak niewątpliwie i żaden przedstawiciel jakiegokolwiek innego sportu.

Zdobywszy mistrzostwa świata w drugoplanowych zresztą konkurencjach Kiszkurno, Matuszak i Sawicki zasłużyli się pięknie naszemu strzelectwu, nie mogą jednak jeszcze pretendować do miana najlepszego polskiego sportowca.

Strzelectwo pomimo niezaprzeczonego postępu wciąż jeszcze należy do słabych naszych gałęzi sportu

Sport w Sowietach

W swoim czasie w prasie fachowej i codziennej ukazywały się nawoływania do podjęcia bliższych stosunków sportowych z Sowietami. Należałem do tych, którzy gorliwie popierali te żądanie. Twierdziłem, że boisko sportowe zaciera wszelkie różnice, że ludzie odmiennych narodowości, ras, przekonań, poglądów tracą wszelką do siebie nienawiść skoro znaleźli się razem na starcie. Taką przecież jest niezaprzeczalna a powszechnie uznana i ceniona właściwość sportu.

Twierdziłem też, że sport najwydatniej współpracuje z Ligą Narodów, dając możność wyładowania w nieszkodliwy sposób instynktu walki.

Obecnie w stanowisku swem co do współpracy międzynarodowej na terenie sportu poczyniłem pewne korekty.

Stało się to na skutek powierzchniowych zresztą obserwacji nad sportem czerwonym, jakie dzięki uprzejmości M.S.Wojsk i P.U.W.F-u udało mi się poczynić w ostatnich czasach. Otrzymałem z wspomnianych źródeł kilka zeszytów rosyjskich czasopism i publikacji sportowych.

Narazie byłem uderzony wynikami prac, a jeszcze bardziej projektami rozbudowy ruchu wychowania fizycznego i sportu dokonywanego, rzecz oczywista, w ramach „piatiletki”.

Kiedy jednak wygrzebałem się z przytłaczającej wymowy gigantycznych cyfr i planów, mogłem spokojnie przetrwać nagromadzony materiał i wyprowadzić wnioski. Wnioski te wskazywały na absolutną niemożliwość podjęcia jakiegokolwiek współzawodnictwa z Sowietami na boiskach sportowych.

Zrozumiałem mianowicie, że podstawy, na których opiera się sport i kultura fizyczna w Rosji są diametralnie różne od naszych i całego świata. Zrozumiałem, że od czasów „piatiletki” znikła wszelka możliwość już nie współzawodnictwa, ale porozumienia sportowców naszych z sowieckimi.

Na miejscu tu będzie przypomnieć artykuł o zjeździe międzynarodowych psychotechników w Moskwie drukowa-

i rozbudzenie przedwczesnych iluzji co do jego potęgi jest złą przysługą dla rozwoju „sportu obrony narodowej”, czołowych zaś jego przedstawicieli niepotrzebnie naraża na przykre rozczarowania.

Komisja nadająca wielką honorową nagrodę sportową bynajmniej nie zlekceważyła strzelectwa ani strzelców, tylko poprostu obiektywnie oceniając zasługi i poziom sportowy poszczególnych kandydatów musiała fakt ten stwierdzić i przyznać nagrodę zawodnikowi wysuniętemu zgodnie przez szereg instytucji i związków sportowych.

Fakt ten powinien naszych strzelców zachęcić do tem większego wysiłku. Kiedy zaś praca i talent pozwoli któremu z nich stać się w strzelectwie takim mistrzem, jakim dziś jest w lekkiej atletyce Kusociński — najlepszym sportowcem polskim zostanie ogłoszony strzelec. Płk. Rusin jako Komendant Główny Zw. Strzeleckiego posiada wiele realnych możliwości, by strzelcom w tem pomóc i stwarzając dla nich jaknajlepsze warunki pracy i treningu radosną tę dla strzelectwa chwilę przyspieszyć. Ale artykułem swym sprawy tej nie posunął naprzód ani o krok.

J. Szyszko-Bohusz.

ny w pierwszym numerze „Kultury”. Autor zwraca tam uwagę na konflikt uczonych „reszty świata” z rosyjskimi, konflikt powstały na tle różnic ideologicznych. Uczeni Rosyjscy nie chcieli uznać celowości nauki apolitycznej, t. zw. czystej, nie opartej na trosce o proletarjat wykonywujący plan pięcioletni. To samo jest w sporcie.

Ruch wychowania fizycznego i sportu jest ściśle ze sobą związany i ma zupełnie inny kierunek niż u nas. Pomijając już to, że łączy się on nierozdzielnie z pojęciem obrony narodowej, ruch ten tak samo jak i nauka, jak i wszystko zresztą nastawiony jest na zaspokojenie potrzeb proletariatu pracującego. Stąd właśnie wynika różnica kierunków sportu naszego i ich.

Badając te różnice doszedłem do wniosków następujących: chcemy z nimi współzawodniczyć nie po to aby mieć jeszcze jednego partnera do spotkań międzynarodowych. Sport polski jest już na tak wysokim poziomie i ma tak wielkie wzięcie w świecie, że Państwowe Związki Sportowe muszą dobrze przebierać aby przyjąć do kalendarzyka spotkań międzynarodowych jaki nowy termin. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że walczyć z Rosją chcemy poto, by czegoś się nauczyć.

Otóż broszury i czasopisma jakie przestudjowałem wykazują, że na boisku, podczas spotkań międzypaństwowych nic od Sowietów nauczyć się nie będziemy mogli. Śmieszni, wobec tych dowodów, wydają mi się teraz domniemania niektórych sportowców, którzy opierając się na liczebności Sowieckiej Republiki i na wynikach dawnych, jeszcze carskich sportowców: Utoczkin czy Ipolitowa, twierdzą, że walka z Rosją w każdej dziedzinie sportu może przynieść dużą emocję. Tacy znawcy dopatrują się w każdej niewiadomej niespodzianki — twierdzą nawet, że za parę lat Rosja na terenie sportu będzie nie do pobicia nawet dla Ameryki.

Badając rosyjskie i niemieckie źródła dotyczące sportu i kultury fizycznej w Sowietach, gdzie jak już powiedziałem pojęcia te są nierozdzielnie związane i niemal równoznaczne, przekonałem się, że sport tamtejszy nigdy nie stanie co do rekordowych wyczynów na poziomie, nie

mówiąc już o Ameryce, ale nawet Litwy czy Rumunji. Nie stanie przedewszystkiem dlatego, że dążenia jego są bardzo oddalone od jakichkolwiek rekordów jednostkowych. Idąc po linii ścisłej i uracjonalizowanej kultury fizycznej dąży w kierunku usprawnienia robotnika i żołnierza w pracy dla „piatiletki” — w chwili obecnej, a do uprzyjemnienia życia i pracy warstw robotniczych — w przyszłości. W tym sensie pomyślany jest znaczek sportowy GTO („Gotów do Pracy i Obrony”) — coś w rodzaju naszego POS-a), do tego dostosowane są wszystkie programy pracy rejonowej i państwowych komitetów „fizykultury”, oraz kolektywów szkolnych i fabrycznych. Decydującym jednak czynnikiem, który skłania mnie do tego rodzaju twierdzenia, jest fakt, że wspomniane komitety poprostu walczą z wszelkim wyczynem rekordowym, wymagając ogólnego poziomu i masowości.

A więc w dziedzinie sportu, w naszym pojęciu, w dziedzinie rewelacyjnych wykraczających poza granice możliwości przeciętnego człowieka rekordów od Rosji uczyć się nie ma czego. Można natomiast i należałoby się nawet uczyć od Sowietów ich imponującej organizacji ruchu kultury fizycznej wszcz, ich organizacji sportu w szkołach i fabrykach, wreszcie ich organizacji opieki lekarskiej nad ćwiczącymi. W tej dziedzinie można się nauczyć od Rosji daleko więcej niż przypuszczają zwolennicy współzawodnictwa z Sowietami na boisku sportowym.

A pod tym względem o Rosji nie wiemy nic, gdyż nie staramy się z wynikami rosyjskich doświadczeń zapoznać.

Na przeszkodzie nam staje przykry, a zaśniedziały czynnik animozji.

Uprzedzenia nigdy nie przynoszą korzyści. Obiektywizm i zdrowy rozsądek znacznie bardziej się popłacają niż wszelkie choćby nawet tradycją uświęcone uprzedzenia.

W sporcie, tak samo jak i wychowaniu fizycznym panuje w dalszym ciągu słuszny zresztą, szal nauki. Marujemy więc gwoźli tego grube pieniądze i jeździmy po ambicji narodowej społeczeństwa sportowego coniemiarą. Wysyłamy do Ameryki całą ekspedycję hokejową, aby

nauczyła się bezpośrednio od Amerykan ich przebojowości (czytaj: brutalności), sprowadzamy za drogie pieniądze zawodowych piłkarzy Czech i Austrii po to aby kosztem kompromitującej porażki nauczyć się (czytaj: podpatrzeć) paru „genjalnych” kopnięć, wysyłamy tenisistów i łyżwiarzy po naukę zdobywaną kosztem nieuniknionych porażek i grubych sum pieniędzy — nie umiemy się jednak zdobyć na bezpłatne przestudjowanie ruchu sportowego u najbliższego naszego sąsiada — Rosji.

Studja tego rodzaju obszernie, wyczerpująco i krytycznie potraktowane powinny być ogłoszone w prasie sportowej. Pod względem dydaktycznym tych kilka wierszy zadrukowanego papieru może dać więcej korzyści sportowi polskiemu niż najbardziej kompromitująca, bolesna i niepotrzebna porażka hokeistów polskich w Ameryce.

Znając ustosunkowanie się naszych sfer sportowych do tego rodzaju enuncjacji, popieram je autorytetem tak bardzo u nas cenionym: Niemcy, od których czerpiemy wszelką mądrość z dziedziny medycyny sportowej, a którzy są bezsprzeczną potęgą świata na tem polu, w sprawozdaniu z Wszechrosyjskiego Zjazdu Lekarzy Sportowych zamieszczonem w 1-szym zeszycie tegorocznym „Die Leibesübungen” stwierdzają, że Rosja podejmując inicjatywę niemieckiego Związku lekarzy sportowych prześcignęła już swoich nauczycieli. Zjazd, w którym wzięło udział 528 osób stał pod hasłem: „Niema sowieckiego sportu bez kontroli lekarskiej!” Postanowienia Zjazdu w zupełności zgadzają się z naszymi dążeniami — stwierdza autor niemiecki omawiając sprawozdanie. Doświadczenia i prace opieki lekarskiej w Rosji są dalszym ciągiem prac któreśmy w świecie zapoczątkowali. Pracując jednak na gruncie prywatnym nie mamy takich możliwości jak Rosja, gdzie wszelkie poczynania mają charakter państwowy i są w całej pełni przez Rząd popierane. Dlatego jesteśmy przez Rosję zdystansowani — kończy autor.

Opinia niemiecka o kontroli lekarskiej w Rosji powinna zwrócić i naszą uwagę na wschód, od którego powinniśmy uczyć się tylko tych rzeczy, których sami wykonać lepiej nie potrafimy.

J. W. Włodarkiewicz.



Benjaminek Ligi, drużyna 22 p. p. która pokonała drużynę Żilina w stosunku 6:2.

Regulamin Sowieckiej Państwowej odznaki sportowej

Idąc za naszym i innych państw przykładem, Sowiety ustanowiły Państwową odznakę sportową pod nazwą „Gotów k trudu i oboronie” — „Gotów do pracy i obrony”. Odznaka została zatwierdzona przez przewodniczącego Komitetu Fizkultury Z. S. S. R. w dniu 31 marca 1931 roku.

Poniżej podajemy regulamin odznaki — jako materiał informacyjny i dyskusyjny.

A. Zasady ogólne:

§ 1. W celu ujednostajnienia samodzielnej pracy członków Związku Kultury Fizycznej, ustanawia się jako nagrodę za wszechstronne przygotowanie fizyczne odznakę „Gotów do pracy i obrony” z odpowiednim dekretem Ogólno - Związkowego Sowietu kultury fizycznej.

§ 2. Wszechstronne przygotowanie określa się wykonaniem ustalonego kompletu prób o charakterze praktycznym i teoretycznym.

§ 3. Rodzaje i normy prób na prawo otrzymania odznaki są następujące:

B. Zasady przeprowadzenia prób i przyznanie odznaki:

§ 4. W próbach na otrzymanie odznaki mogą brać udział osoby obojga płci nie pozbawione prawa wyborczego i odpowiadające następującym warunkom:

- a) Wiek: mężczyźni nie młodsi od 18 lat;
kobiety nie młodsze od 17 lat.

U w a g a: W oddzielnych wypadkach normy wieku mogą być obniżone, ale nie inaczej, jak postanowieniem Ogólnego Sowietu Fiz. Kultury republik związkowych.

- b) Zadawalniający stan zdrowia, stwierdzony przez lekarza, orzekającego, że udział w próbach nie jest szkodliwy.

§ 5. Do prób na odznakę mogą być dopuszczeni jak stowarzyszeni w poszczególnych związkach sportowych, tak i nie stowarzyszeni.

§ 6. Do przeprowadzenia prób uczestnicy dzielą się na grupy w/g płci i wieku:

mężczyźni: I kat. od 18 do 25 lat, II kat. od 25—35 i III kat. 35 i starsi;

kobiety: I kat. 17 — 25 lat, II kat. 25 — 32 lat, II kat. 32 i starsze.

U w a g a: Przy przeprowadzeniu prób nr. 15 i 19 — podział na grupy nie jest wymagany.

§ 7. Próby przeprowadzają się przez Miejskie i Rejonowe Sowiety Fizkultury, organizacje, związki profesjonalne, Ministerstwo Spraw Wojsk., „Dinamo” i t. d., a także przez poszczególne stowarzyszenia Fizkultury. Terminy i porządek przeprowadzenia prób, a także i skład komisji egzaminacyjnych ustalają rejonowe i miejskie Sowiety Fizkultury.

Celem zwiększenia masowości prób, należy je łączyć ze świętami sportowymi, wprowadzając je do ich programów.

§ 8. Wyniki prób należy wpisywać do kart rejestracyjnych Fizkulturników, ewentualnie wydawać zaświadczenia podpisane przez przewodniczącego komisji i Sowiet F. K.

§ 9. Organizacja, która przeprowadza próby zestawia wykaz wszystkich, biorących udział w próbach w/g następujących rubryk:

- a) nazwisko, imię i imię ojca;
- b) narodowość;
- c) należy do kategorii;
- d) płeć;
- e) socjalne stanowisko i posiadanie prawa wyborczego (robotnik, uczeń, urzędnik i t. p.).

Wykaz ten sporządzony w dwóch egzemplarzach przesyła się przez rejonowe lub miejskie S. F. K. w/g przynależności do krajowego S. F. K., który wysyła jeden egzemplarz ze swoją adnotacją do zatwierdzenia do Ogólno - związkowego S. F. K.

Wydanie odznak i dekretów wykonuje Ogólno-związkowy S. F. K. republik na podstawie zatwierdzonych wykazów.

§ 10. Ci, którzy wykonali wszystkie próby, wchodzące w skład kompletu odznaki G. T. U. — otrzymują odznakę i dekret Ogólno-związkowego S. F. K.

Wydanie odznak i dekretów odbywa się w czasie świąt rewolucyjnych w rocznicę rewolucji październikowej, dni Lenina lub 1 maja.

Pierwsze rozdanie odznak nastąpi w rocznicę rewolucji październikowej w 1931 r.

C. Prawa osób, odznaczonych odznaką G. T. U.:

§ 11. Osoby, które wykonały próby z pomyślnym wynikiem i zostały nagrodzone odznaką otrzymują następujące przywileje:

- a) prawo noszenia odznaki;
- b) prawo pierwszeństwa przy wstąpieniu do szkół Fizkultury;
- c) pierwszeństwo w udziale w zawodach sportowych i świętach Fizkultury.

D. Pozbawienie odznaki:

§ 12. Osoby wykluczone ze stowarzyszeń Fizkultury za przestępstwa przeciwstowarzyszeniowe są pozbawiane odznaki postanowieniem tych organizacji zatwierdzonym przez rejonowe lub okręgowe S. F. K.

E. Próby praktyczne: (Nr. 1 — 15).

§ 13. W celu ulżenia przy prowadzeniu prób i zmniejszeniu przeładowania Fizkulturników — wyjątkowo zezwala się na zaliczenie wszystkich wyników osiągniętych w 1931 r. na wszelkiego rodzaju zawodach przeprowadzonych za wiedzą rejonowych lub miejskich S. F. K.

§ 14. Ubiór uczestników prób przy wszystkich ćwiczeniach praktycznych, za wyjątkiem specjalnie zastrzeżonych — dowolny.

§ 15. Kolejność przeprowadzenia prób praktycznych określa organizacja, która je przeprowadza, z tym jednak, że w jednym dniu nie można wyznaczać więcej, jak 5 konkurencyj.

U w a g a: Przy przeprowadzeniu w jednym dniu kilku konkurencyj, konkurencje wymagające większego wyteżenia, należy umieszczać na końcu programu.

§ 16. Jeżeli z uwagi na wyjątkowo niesprzyjające warunki atmosferyczne lub inne, wskazane minima nie mogą być osiągnięte przez uczestników prób, to rejonowe lub miejskie S. F. K. powinny wystąpić do krajowego S. F. K. z prośbą o zaliczenie minimów. Do prośby winny być dołączone protokoły konkurencyj i akta, motywujące przyczynę niewypełnienia norm.

§ 17. W wypadku nieosiągnięcia minimów przez biorącego udział w próbach ma on prawo powtórnie sta-

Nr.	RODZAJE PRÓB	Mężczyźni			Kobiety		
		18 — 25 lat	25 — 35 lat	35 i starsi	17 — 25 lat	25 — 32 lat	32 i starsze
1	Bieg na 100 mtr.	14,5 s.	15,0 s.	16,0 s.	16,0 s.	17,0 s.	18,0 s.
2	Bieg 500 mtr.	—	—	—	2 m. 00 s.	2 m. 10 s.	2 m. 10 s.
	„ 1000 „ na bieżni	3 m. 30 s.	3 m. 40 s.	3 m. 50 s.	—	—	—
	lub „ „ w terenie	3 m. 50 s.	4 m. 00 s.	4 m. 10 s.	—	—	—
3	Skok wdal z rozbiegu	4,00 m.	3,80 m.	3,50 m.	3,00 m.	2,80 m.	2,50 m.
4	Skok wzwyż z rozbiegu	1,20 m.	1,15 m.	1,10 m.	0,90 m.	0,80 m.	0,70 m.
5	Rzut granatem wagi 700 gr.	35 m.	35 m.	30 m.	25 m.	23 m.	20 m.
6	Podciąganie się na tramie do wysokości podbródka	6 razy	6 razy	6 razy	—	—	—
7	Wspinanie się po linie lub drążku (z pomocą rąk i nóg)	—	—	—	3 m.	2 m.	2 m.
8	Podnoszenie skrzyni z amunicją wagi 32 kg. z ziemi na barki i marsz bez zatrzymywania się 50 mtr.	podnieść 4 razy	4 razy	4 razy	—	—	—
9	Pływanie 100 mtr. albo w ubraniu 50 mtr. (spodnie, koszula bez butów)	2 m. 10 s.	2 m. 20 s.	2 m. 30 s.	2 m. 30 s.	2 m. 40 s.	2 m. 50 s.
		bez ograniczenia czasu					
10	Utrzymanie się w ciągu 10 m. na wodzie	Obowiązkowe dla wszystkich					
11	Jazda na rowerze 10 klm. po szosie i polnej drodze (próba może być zamieniona umiejętnością prowadzenia traktora, auta, motocykla)	40 m.	40 m.	45 m.	50 m.	50 m.	55 m.
12	Umiejętność wiosłowania 1 klm. normy ustalają poszczególne Republiki w zależności od warunków lokaln.	Obowiązkowe dla wszystkich					
13	Bieg na nartach 10 klm. w łatwym terenie	1 g. 15 m.	1 g. 20 m.	1 g. 25 m.	—	—	—
	Bieg na nartach 3 klm. w łatwym terenie	—	—	—	24 m.	26 m.	28 m.
14	Narciarstwo w południowych rejonach zastąpione jest konną jazdą (umiejętnością trzymania się na koniu)	Obowiązkowe dla wszystkich Tam gdzie warunki lokalne i klimatyczne (narty), geograficzne (wioślarka, pływanie) albo ekonomiczne (rower, konna jazda) nie pozwalają na przeprowadzenie prób w tych działach, Sowiety Fiz. Kultury (Republik, Okręgów, Krajów) mogą je wykluczyć bez zamiany na inne. Tego rodzaju skreślenia mogą mieć miejsce jedynie w tych miejscowościach, gdzie próby te rzeczywiście nie mogą być przeprowadzone. Skreślenia te mogą nastąpić jedynie za zgodą Ogólnego Sowietu Fiz. Kultury Z. S. S. R.					
15	Poruszanie się w masce gazowej na przestrzeni 1 km.						
16	Wiadomości wojskowe w zakresie kółek wiedzy wojskowej I stop. lub specjalizacji						
17	Znajomość ratownictwa						
18	Znajomość zasad samokontroli kultury fizycznej						
19	Znajomość ruchu kultury fizycznej i działalności K. S. J.						
20	Wykonanie minimum higieny osobistej						
21	„Szturmowość“ w przemyśle, przedsiębiorstwie, biurze, szkole lub na publicznych robotach						

wać do próby na następnej sesji. Przerwę między sesjami ustalają organizacje, przeprowadzające próby. Najkrótsza przerwa między sesjami — 48 godzin.

F. Próby teoretyczne:

§ 18. Próby teoretyczne przeprowadza się:

- a) z wiadomości wojskowych w zakresie kółek wiedzy wojskowej;
- b) znajomości zasad ruchu fizykultury i działalności K. S. I.
- c) umiejętności okazania pierwszej pomocy;
- d) samokontroli.

§ 19. Dla przeprowadzenia prób teoretycznych organizują się przy miejskich i rejonowych S. F. K. 3 komisje w składzie personalnie zaproszonych osób, w ilości niezbędnej do szybkiego przeprowadzenia egzaminu. Komisje zatwierdzane są przez Prezydium rejonowych i miejskich S. F. K., przyczem na czele komisji:

- a) wiadomości wojskowych — stoi wojskowy;
- b) podania pierwszej pomocy i samokontroli — lekarz fizykulturnik;
- c) zasad ruchu fizykultury i działalności K. S. I. — organizator - medyk fizykultury.

W skład komisji obowiązkowo wchodzi fizykulturnicy - aktywiści w ilości 50% ogólnej liczby zaproszonych specjalistów.

U w a g a: W wypadku małej ilości stających do prób teoretycznych, a obecności wszechstronnych specjalistów — można komisję łączyć.

§ 20. Komisje w miarę możliwości powinny praktykować sesje wyjazdowe do miejscowości, w których przeprowadzone są próby praktyczne lub bezpośrednio na fabryki i kolektywne gospodarstwa.

Na miesiąc przed terminem egzaminów teoretycznych, powinny być szeroko opublikowane pytania w/g odpowiednich rozdziałów, ze wskazaniem popularnych wy-

dawnictw, z których należy skorzystać. Pytania te mogą być zmieniane i uzupełniane przez przeprowadzających egzaminy, zależnie od kwalifikacyj egzaminowanych, ich rozwoju umysłowego i wykształcenia.

Rejonowe i miejskie S. F. K. obowiązane są zorganizować ruchome biblioteczki z książek i broszurek niezbędnych do przygotowania się do egzaminu i zabezpieczyć przesunięcie tych biblioteczek bezpośrednio do fabryk i kolektywnych gospodarstw rolnych.

§ 22. Nie mniej jak 15 dni przed próbą komisje przeprowadzają w przedsiębiorstwach przemysłowych, kolektywnych gospodarstwach rolnych, na stadionach i w domach fizykultury — krótkie pogadanki i konsultacje na tematy i o znaczeniu teoretycznego przygotowania, o literaturze poleconej, z dokładnym wskazaniem źródeł jej uzyskania, dla lepszego przygotowania do poszczególnych tematów mogą być organizowane specjalne kółka, kierowników których wysuwają odpowiednie komisje.

§ 23. Egzaminy przeprowadzają się grupami po 10 — 15 ludzi wg. zawczasu wyznaczonych terminów.

§ 24. Próby teoretyczne nie powinny mieć charakteru suchego egzaminu. Najbardziej zalecana jest forma masowej pogadanki z zadawaniem pytań. Dający niefortunne odpowiedzi powinien otrzymać przyjacielską poradę, wskazanie odpowiedniej literatury, oraz wskazania do pracy w odpowiednim kółku. Należy brać pod uwagę zrozumienie sprawy przez egzaminowanego, a nie formalność odpowiedzi i znajomość terminologii.

§ 26. W wypadku, nie zdania egzaminu teoretycznego fizykulturnika należy mu wyznaczyć nowy termin, nie wcześniej jednak jak za miesiąc.

§ 27. Wyniki egzaminów teoretycznych wpisują się przez komisję do wykazów i przekazują do rejonowych i miejskich S. F. K.

§ 28. Decyzja komisji egzaminacyjnej zapada zwykłą większością głosów.

J. C.

Z Komitetów Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego

Zawody narciarskie w Cieżowie.

Dnia 13 marca b. r. odbyły się w Cieżowie zawody narciarskie, urządzone staraniem stanisławowskiego Komitetu W. F. i P. W.

W program zawodów wchodził bieg 12 km. o nagrodę i 5 km o P. O. S., dla Panów, oraz 3 km. o nagrody dla Pań i P. O. S.

W zawodach wzięły udział hufce P. W. K. Szkoły Handlowej i Seminarjum Państwowego żeńskiego. Do biegu zgłosiło się z Hufca P. W. K. Szkoły Handlowej „Kresowianka” 12 członkiń, o nagrodę 3 członkinie.

Najlepszy czas miała członkini Hufca P. W. K. „Kresowianka” Szkoły Handlowej, Sokoll Adela oraz Tumidajewicz Eugenja. Pozostałe zawodniczki w liczbie 12-stu przybyły w czasie oznaczonym dla P. O. S.

Zawody narciarskie w Kiwercach.

Staraniem gimnazjum podkomitetu W. F. i P. W. w Kiwercach pow. Łuckiego odbył się bieg narciarski na 4 i 9 klm.

Na 4 klm. 1 miejsce zajęła Wanda Lisiecka. Na 4 klm. dla panów 1 miejsce zajął Kaz. Kasperski. Na 9 klm. biegu dla panów 1 miejsce zajął Igor Kunakow.

Zawody narciarskie w Brzeżanach.

Powiatowy Komitet W. F. i P. W. w Brzeżanach przy poparciu komendanta garnizonu płk. Widackiego Stan. zorganizował zawody narciarskie dla pań i panów w biegach 3 km., 5 km., 12 km. i 18 km.

Bieg 3 km.: 1) Maciejewicz Wład., 2) Jan Markowski, 3) Dysiewicz Kazimierz.

Bieg 5 klm.: 1) Mitis Wilhelm, 2) Dysiewicz Tadeusz, 3) Lach Władysław.

Bieg 5 km dla pań: 1) Mozerówna Jadwiga, 2) Mazurkiewiczówna Karolina.

Bieg 12 klm.: 1) Niesłuchowski Franciszek, 2) Kozaczek Kazimierz, 3) Niczajewski Jan.

Bieg 18 km.: 1) Białogórski Karol, 2) Kiernicki Eugenjusz, 3) Dobrostan Józef.

Bieg dla wojska: 1) Dżagan Bazyli, 2) Gornik Jan, 3) Sobolewski Stan.

Pierwszy krok bokserski we Wrześni.

Staraniem komitetu W.F. i P.W. odbyły się po raz pierwszy zawody bokserskie w sali lokalu „Pod Białym Orłem” zawody wzbudziły duże zainteresowanie — sala wypełniona była po brzegi. Zwycięzcami zostali: Witosławski, Spisak Eug., Jaskólski, Janicki, Banaszek i Nowak.

Zawody narciarskie w Rawie Ruskiej.

Staraniem komendanta W. F. i P. W. odbyły się zawody narciarskie, które miały przebieg następujący:

Bieg patrolowy 12 km. (patrol 1+4): I miejsce Zw. Strzel. czas 1:9:3, 2) hufiec tut. gimn. 1:22:42, 3) tow. „Sokół” 1:27:2.

Bieg 12 km. (indywidualny): startowało 18 zawodników, z tego Zw. Strzel. 14, gimn. 2, tow. „Sokół” 2, z okolicznych wiosek: Magierów 3, Potylicz 2, Lubyca 1, Domaszów 3, Rawa R. 5. W rezultacie I miejsce zajął Dawidowicz (Z. S. Rawa-R.) 1:4:54, 2) Krupowski (Z. S. Rawa-R.) 1:12:15, 3) Piskorski („Sokół”) 1:14:39.

Bieg 7 km.: startowało 29 zawodników, z tego 23 Zw. Strzel., 2 gimn., 4 tow. „Sokół”. — I miejsce zajął Kozłowski B. (gimn.) 52:30, 2) Czuluk K. (Zw. Strzel.) 52:44, 3) Krajewski P. (Zw. Strzel. Potylicz) 53:12.

Bieg 5 km. (pań): brało udział 5 uczestniczek i młodzięż męska poniżej 15 lat — 1 miejsce zajęła Lejerówna H. 34:2.

Bieg 3 km. (Zw. Harcerski) uczestnicy liczący od 10 lat wzwyż: 1) Kuczerepówna Kamila 18:10.

Bieg 1 km. dla dzieci obojga płci od lat 5 — 8. Startowało 12 dzieci — I miejsce zdobył „przyszły olimpijczyk” Żukowski.

Po skończonych biegach odbyły się skoki na skoczni Zw. Strzeleckiego. Brało udział 6 uczestników, z tego 4 uczniów szkoły podchorążych i 2 ze Zw. Strzeleckiego — I miejsce zajął podchor. Kostecki, 2) Krupowski (Zw. Strzel.), 3) podchor. Daszkiewicz.

Zawody narciarskie w Zamościu.

W Zamościu zorganizowano staraniem Powiat. Komit. W. F. i P. W. w dniu 13 marca r. b.

W biegu na 18 klm.: 1) Urbański Jan — Zw. Strz. 2) Drzewiecki Jan — 3 pal. Leg. 3) Jarząbek Tadeusz — 9 p. p. Leg.

W biegu 12 klm.: 1) Łysakowski Ryszard. 2) Mikliński Anatoljusz. 3) Rudz Jerzy.

5 klm.: 1) Rylski Zbigniew, 2) Jabłoński Jerzy.

Ośłodzone przygotowania olimpijskie!

Dodatnie wyniki dożywiania „olimpijczyków” cukrem.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy wszyscy uczestnicy i uczestniczki pierwszego przedolimpijskiego obozu treningowego w Poznaniu dożywiani byli cukrem. Dzienna dodatkowa porcja wynosiła 100 gr. do 250 gr. cukru w stanie naturalnym i w potrawach.

Wszyscy zawodnicy zarówno ci, który już poprzednio dożywiali się cukrem, jak i ci, dla których był to pierwszy eksperyment, zgodnie stwierdzają korzystny wpływ dożywiania cukrem na ich kondycję fizyczną.

Tak Kusociński podkreśla, że cukier odgrywa dużą rolę w odżywianiu się lekko-atletów. Uważa on, że specjalnie długodystansowiec powinien jeść dużo mięsa oraz kompotów, konfitur i innych słodczy, co też sam z wielkiem zamiłowaniem czyni. Natomiast cukru w stanie naturalnym, w kostce, nie może dużo jeść i woli użyć go do zrobienia sobie np. lemonjady.

Obaj bracia Mikruci, którzy są naogół małomówni, z zadowoleniem stwierdzają, że pomimo wyteżonego treningu dzięki dożywianiu cukrem przybyło im na wadze i sile.

Fr. Mikrut podkreśla przytem, iż czuł się w czasie obozu wyjątkowo świeżo, zaś Wł. Mikrut — iż nigdy mu tak szybko nie przybywało na wadze. Specjalnie prosił on by mu wysłać cukru do pułku, żeby mógł dalej dożywiać się, gdyż wojsko to nie żarty, a chciałby być w dobrej formie.

Edw. Trojanowski mówi: „Cukier, jako produkt odżywczy w czasie intensywnego treningu, jest, szczególnie dla lekko-atlety, pragnącego szybko przyjść do formy, niezmiernie wskazany. Oczywiście, jeśli nie przesadzi w ilości”.

Również zawodniczki zadowolone są z dożywiania, „jestem z dożywiania cukrem bardzo zadowolona — mówi Schabińska — Klumberg od początku kładł nacisk na to, bym nabrała wagi i siły. I przybyło mi blisko 3 klg., zaś na siłomierzu całe 20 kgr.”.

„I mnie cukier dał siły — potwierdza Orłowska — jestem silna, jak miotaczka. Na siłomierzu przybyło mi 32 kgr. Zamierzam w dalszym ciągu jeść dużo cukru, tak, jak to robiłam w obozie”.

Pozostałe zawodniczki są z niemi zgodne, a Weisówna,

której Klumberg wróży w dysku czterdziestkę, stwierdza przytem, że czasami było jej nawet za mało tego cukru, który wydawano i dokupywała ona jeszcze czekoladę.

Badania lekarskie przeprowadzone pięciokrotnie w poradni sportowo-lekarskiej w całej rozciągłości potwierdziły opinię zawodników. Gdy inne sprawdziany jak spirometrja, badanie regularności działania serca i t. d. wykazują nieznaczny tylko poprawę, to oba sprawdziany, na poprawę których specjalny wpływ wywiera cukier — waga i siła — wykazały znaczny wzrost.

Najwięcej przybyło na wadze Fr. Mikrutowi — 3,9 klg., Edw. Trojanowskiemu — 3,6 klg., Wł. Mikrutowi — 3,5 klg., z zawodniczek zaś Breuerównie — 2,9 klg. i Schabińskiej — 2,8 klg., przeciętnie zaś 1 — 2 klg., pomimo intensywnego treningu.

Na siłomierzu największy przybytek wykazał Edw. Trojanowski bo 60 kgr. (ze 105 na 165), zaś wśród zawodniczek Orłowska 32 kgr., przyczem najmniejszy przyrost wyniósł tu 20 klg.

Warto wreszcie przytoczyć uwagi kierowników obozu. Tak więc Klumberg jest naogół z wyników dożywiania zadowolony, uważa tylko, że na przyszłość trzeba podnieść ilość cukru, podawanego w potrawach (obecnie 150 gr.), a zmniejszyć ilość cukru, spożywanego w stanie naturalnym (obecnie 100 gr.), gdyż niektórym zawodnikom sprawia trudność zjedanie takiej ilości kostki 30 małych kostek) co ich może zniechęcić.

Weteran i wciąż jeszcze mistrz naszej lekkiej atletyki Adamczak, człowiek nietylko wyjątkowej ambicji, ale i wytrzymałości i żywotności, tak mówi o dożywianiu się cukrem:

„Przez całe życie jem dużo cukru. Przyznam się nawet nieraz żona narzeka, że — za dużo. Obecnie w czasie obozu obserwowałem działanie cukru nietylko na innych, ale i na sobie. Miałem bardzo dużo zajęcia, ponieważ nietylko pomagałem Klumbergowi przy prowadzeniu obozu olimpijskiego, ale równocześnie prowadziłem zajęcia na szeregu kursów, organizowanych w tym czasie przez ośrodek. Dziennie miałem około 8 godzin ćwiczeń. Pomimo to dzięki dożywianiu się cukrem, który daje mi dużo energii, miałem jeszcze dość sił na osobisty trening i na startowanie do zawodów w hali”.



Uczestnicy ostatniego meczu hokejowego Warszawianka — Legja.

Przegląd wydarzeń sportowych.

Łyżwiarstwo.

W Wilnie dn. 20.III r. b. odbyły się mistrzostwa Okręgu w jeździe figurowej na lodzie. W konkurencji pań zwyciężyła Ławrynowiczówna 2-ga Burhardówna. W konkurencji panów 1-szy Rewiński.

Narciarstwo.

W Zakopanem dnia 20.III odbył się bieg zjazdowy o Mistrzostwo Polski od szczytu Beskidu do schroniska na Hali Gąsienicowej (3.500 m. od Kościelca). Ostateczne wyniki były następujące: 1) Wł. Czech 6:46, 2) Suleja 7:14, 3) St. Marusz, 4) Schindler, 5) Łuszczek, 6) Krzeptowski Andrzej I.

W Wilnie dnia 20.III r. b. rozegrano konkurs skoków narciarskich. W kategorii dla niestow. 1-szy Ciechanowicz, w kat. stowarz. 1-szy Formanowicz (Ognisko).

W Wilnie dn. 20.III r. b. zorganizowano raid motocyklowy na dystansie 40 klm. z Wilna do Niemenczyna i z powrotem. Startowało 7 maszyn, wszystkie bieg ukończyły. Wśród zawodników wyróżnili się: Pimonow, Balul i Moroz.

W Trokach dn. 20.III r. b. odbyły się zawody narciarskie na odznakę P. Z. N. W konkurencji pań na 8 klm. 1) Jackiewiczówna czas 59:42. W kategorii dziewcząt na 4 klm. 1) Lenartowiczówna czas 30:43, w kategorii panów na 12 klm. 1) Rodziewicz czas 1 g. 14:45.

W Kolbachu Czechosłowacja dn. 26.III r. b. odbyły się międzynarodowe zawody w biegu zjazdowym. W klasie I-ej senjorów (dyst. 3 klm.): 1) Bron. Czech 3:29, 2) Stan. Marusz 3:35, 3) Braeth (Czech.) 3:53, 4) Jansen (Norw.), 5) Uhlem (Norw.). W kl. II-ej senjorów: 1) Maraj (Węgry) 3:40 przed Polakiem Rudolfem Bujakiem 3:43. W klasie oldboyów: 1) Ignacy Bujak 4:43, 2) Kazimierz Schiele 5:17, 3) Aleks. Schiele. W klasie junjorów: 1) Adam Gewont.

Na Szczyrbskim jeziorze odbyły się 27.III zawody w skokach narciarskich. 1) Stanisław Marusz, mając skoki 42,5, 45, 45; 2) czeski olimpijczyk Barton 43,5, 43, 42. W drugim dniu zawodów odbył się bieg zjazdowy.

Zwyciężył Chromacki (Czech.) w czasie 3:02, z polskich zawodników Suleja zajął 6-te miejsce, Jabłoński 11-te, Marusz Stan. 13-te, Czech Bron. 15-te. W klasie olboyów 3-ci Kaz. Schiele, 4-ty Al. Schiele. W biegu pań 1 miejsce zajęła Ziętkiewiczowa (Polska).

W Zakopanem dn. 28.III r. b. odbył się konkurs skoków na krokwi. Najdłuższy skor poza konkursem wykonał Gąsienica-Marcinkowski 77,5 niestety z upadkiem. Wyniki szczegółowe: 1) Łuszczek Iz. 45,5, 59, 52,5; 2) Kolesar Piotr 40,5, 59, 52,5; 3) Gąsienica-Marcinkowski 41, 58, 58,5; 4) Gut-Szczerba.

Boks.

W Warszawie dn. 19.III r. b. odbył się mecz bokserki Makabi — I M C A., zakończony zwycięstwem Makabi 9:7.

Bokserzy Jordanu przed wyjazdem na Makabiadę rozegrali mecz z C. W. S. wygrywając 10:4

W Warszawie dn. 20.III odbył się mecz Gwiazda — Polonia II. Zwyciężyła Gwiazda 9:7.

W Łodzi dn. 20.III odbył się mecz pomiędzy łódzką drużyną Zjednoczeni a Goplanją z Inowrocławia. Zwyc. Zjednoczeni 10:6.

W Warszawie dn. 28.III r. b. odbył się mecz między drużyną Warszawianki, a rezerwą Jordanu, zwyciężyła Warszawianka 12:4.

Gry sportowe.

W Warszawie rozegrano 20.III r. b. finały trójkowych mistrzostw stolicy, w piłce siatkowej męskiej. Zwyciężyła Polonia, a w kobiecej A. Z. S.

We Lwowie odbył się turniej siatkówki o puchar Ośrodka W. F. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Sokoła I przed Sokołem II, Drorem i A. Z. S.

W Przemyślu odbyło się spotkanie reprezentacji Lwowa i Przemyśla.

W siatkówce pań zwyciężył Lwów 30:15. W siatkówce panów również Lwów 30:14. W koszykówce panów uzyskano wynik remisowy 15:15.

Piłka nożna.

Żydowska reprezentacja Polski, udająca się na Makabiadę rozegrała mecz z Legją. Zwyciężyła Legja 5:2.

W **Warszawie** dn. 20.III r. b. Polonia pokonała Orzeł 12:0. Warszawianka — Skra 1:0.

W **Krakowie** dn. 20.III r. b. Cracovia pokonała K. S. Chorzów 2:0. Wisła pokonała Krowodże 6:0. Garbarnia rozegrała mecz towarzyski z 22 p. p. z Siedlec z wynikiem 5:4 dla gospodarzy. Pozatem 22 p. p. pokonał Wawel 4:2.

W **Łodzi** dn. 20.III r. b. Ł. K. S. pokonał Ł. T. S. 2:1.

W **Warszawie** podczas świąt Wielkiejnocy bawiła czeska drużyna Żylina, która rozegrała dwa mecze. Pierwszy mecz z 22 p. p. z Siedlec przyniósł Żylinie klęskę 2:6, drugi rozegrała Żylina z Legją przegrywając 1:4.

W **Poznaniu** w czasie świąt bawiła drużyna niemiecka Verein für Bewegungsspiele Berlin - Pankow, gdzie rozegrała mecz z poznańską Wartą bijąc gospodarzy 5:0.

W drugim dniu Warta wystąpiła w silniejszym składzie, to też osiągnęła wynik remisowy 1:1.

W **Krakowie** w czasie świąt gościła czeska drużyna Bratislavia. W pierwszym meczu Bratislavia pokonała Wisłę 2:1, w drugim Cracovia pokonała Bratislavię 1:0.

Drużyna Garbarni wyjechała na święta do Czechosłowacji. Pierwszy mecz rozegrała Garbarnia z B. S. K. Cieszyn uzyskując wynik remisowy 2:2, drugi mecz Garbarnia rozegrała z klubem Żydenice w Brnie ponosząc klęskę 1:3.

W **Warszawie** na boisku Skry odbył się czwórmech piłkarski. Makabi pokonała Skrę 1:0, Gwiazda zremisowała ze Świtem 1:1, drugiego dnia Skra pokonała Gwiazdę 1:0, Makabi pokonała Świt 1:0. Pierwsze miejsce zajęła Makabi przed Świtem, Skrą i Gwiazdą.

W **Łodzi** w czasie świąt odbyły się następujące mecze: Hakoah — Ł. T. S. G. 3:0, ligowy Ł. K. S. — Orkan 2:1.

W **Lwowie** w czasie świąt odbyły się dwa mecze: Pogoń zremisowała z Czarnymi 2:2, Świtez pokonała Czarnych 2:1.

W **Krakowie** dnia 28.III. r. b. na boisku R. K. S. Legji rozegrany został błyskawiczny turniej piłki nożnej. W turnieju brało udział 8 klubów: Wawel, Polonia, Nadwiślanka, Jutrzenka, Kabel, Zwierzyniecki, Orleńta i Legja. Pierwsze miejsca zajęły Wawel i Kabel, mając po 9 pkt. i identyczny stosunek bramek; dla wyłonienia zwycięzcy zarządzała specjalna rozgrywka. 3-cie miejsce Legja 7 pkt.

Na **Górnym Śląsku** podczas świąt rozegrano nast. mecze: dnia 27.III. w Katowicach Pogoń — Djana 2:2; w Nowym Bytomku Pogoń 06 — Katowice 1:3. Dn. 28.III. w Katowicach I F. C. pokonał Raciborz 6:4; Policyjny K. S. — Pogoń 2:1; Słowian 20 — Bogucice 5:2; w Wielkich Hajdukach ligowy Ruch pokonał Am. K. S. 5:1 Naprzód Lipiny — 06 Katowice 1:0, w Chłopaczowie Czarni — V. F. B. 5:0, w Paruszowicach Silesia — Preussen Raciborz 2:0, w Bielsku Hakoah — Szturm 3:2, w Nowym Bytomiu Pogoń — Slavia z Rudy 3:2.

Strzelanie.

W **Warszawie** odbyły się V-te ogólnopolskie kobiece zawody strzeleckie na 50 m.

Pierwsze miejsce zajęła Rodzina Wojskowa z Bydgoszczy 1606 pkt., 2) Rodzina Wojskowa z Warszawy 1571 pkt., 3) Przysposobienie kobiet do obrony kraju 1505 pkt.

Strzelanie o nagrodę Marszałka Piłsudskiego: pierwsze miejsce zajął zespół Kobięcego Klubu Strzeleckiego

(Warszawa) 1780 pkt., 2) Rodzina Wojskowa zespół I — 1606 pkt., 3) Kobięcy Klub Strzelecki zespół II — 1595 pkt.

W strzelaniu o nagrodę p. Prezydentowej Mościckiej zwyciężył II zespół Rodziny Wojskowej — 665 pkt., 2) Kobięcy Klub Strzelecki zespół I — 612 pkt., 3) Organizacja przysposobienia kobiet do obrony kraju zespół I — 496 pkt.

W strzelaniu o mistrzostwo Kobięcego Klubu Strzeleckiego pierwsze miejsce zajęła Dzięwulakowa — 375 pkt. przed Świastakówną — 369 pkt. obie z Kob. Kl. Strzel.). Na trzecim miejscu — Strzemińska z Legji — 365 pkt.

W strzelaniu o najlepszą tarczę zwyciężyła Stępniewska Wanda (Rodz. Wojsk.) z Tarnopola — 165 pkt., 2) Woźniakowa Marja (Rodz. Wojsk. Bydgoszcz) 146 pkt., 3) Donderowicz (Org. przysposobienia kobiet do obrony kraju) 136 pkt.

W strzelaniu o „nagrodę przyszłości” pierwsze miejsce zajęła Donderowicz (Org. przysp. kobiet) — 83 pkt., 2) Majewska (Kob. K. S.) 72 pkt., 3) Dzięwulska (KKS) 70 pkt.

W spotkaniu o zwycięstwo „wspólnymi siłami” zwyciężyła Rodzina Wojskowa z Bydgoszczy—261 pkt., 2) Rodzia Wojsk. z Warszawy—257 pkt., 3) Org. przysp. kobiet do obr. kraju — zespół reprezentacyjny — 257 pkt. W tem ostatniem strzelaniu nagroda Państw. Urzędu Wychow. Fiz., jako zdobyta powtórnie przez zespół Rodziny Wojskowej z Bydgoszczy, przechodzi na jej własność.

O mistrzostwo m. st. Warszawy na 1932 r. w konkurencji drużynowej: 1) K. K. S. zespół I — 1148 p., 2) Org. Przysp. Kobiet zesp. repr. — 1095 pkt., 3) Rodz. Wojsk. zesp. II; w konkurencji indywidualnej: 1) Strzemińska (Legja) 251 pkt., 2) Wabiłkówna (Org. P. K. W-wa) 243 pkt., Mjewska (KKS) — 240 pkt.

O mistrzostwo V centralnych kob. zawodów strzeleckich Kobięcego K. S.: 1) Kobięcy Klub Strzelecki I, 2) Rodz. Wojsk. II, 3) O. P. K. reprezentacyjna. W klasyfikacji indywidualnej: 1) Majewska (KKS) 1070 pkt., 2) Dzięwulakowa (KKS) 1068 p., 3) Strzemińska (Legja) 1061 p.



Fragment z meczu Żilina (Czechy) — 22 p. p. (Siedlce) w Warszawie.

Lekkaatletyka.

Warszawski Ośrodek W. F. zorganizował dn. 20.III r. b. bieg naprzelaj na 3 klm. 1) Puchalski (Legja) czas 12:04,8; 2) Karczewski (Warszawianka) 12:14,4; 3) Ociepko (A. Z. S.) 12:23,8, 4) Weiman (niest.), 5) Włodarczyk (Polonia).

W Poznaniu odbył się bieg naprzelaj na przestrzeni około 5 klm. 1) Jakubowski z Sokola. Drużynowo zwyciężyła Warta.

Podnoszenie ciężarów.

W Warszawie dn. 20.III w lokalu Legji zorganizowano pierwszy krok w dźwiganiu ciężarów. Punktacja klubowa przedstawia się następująco: Legja — 9 pkt., Telegraf — 7, Elektryczność 5, Y. M. C. A. — 3.

Kolarstwo.

W Warszawie w Ośrodku W F. odbywają się wyścigi na specjalnym aparacie rolkowym. W rozegranym biegu na 3 klm dn. 20.III r. b. pierwsze miejsce zajął Włodarczyk, 2-gi Popończyk, 3-ci Michalak.

Tenis.

Polscy tenisiści Jędrzejowska, Tłoczyński i Stolarow brali udział w całym szeregu turniejów tenisowych na Riwierze. Tenisiści nasi odnieśli kilka b. poważnych sukcesów zwłaszcza na turnieju w Cannes, gdzie Tłoczyński wygrał grę pojedynczą, para Tłoczyński — Stolarow grę podwójną a Jędrzejowska grę pań. W innych turniejach na uwagę zasługuje zdobycie drugiego miejsca przez parę Jędrzejowska — Tłoczyński w turnieju w Nicei, zwycięstwa Jędrzejowskiej nad Adamof i Payot, wygrana Stolarowa z Plaixem oraz sukcesy Tłoczyńskiego z Del Boną i Stefanim.

Różne.

Mecz piłkarski Italja — Austrja rozegrany w wiedeńskim olbrzymim stadjonie na Praterze w obecności 60 tys. widzów zakończył się zwycięstwem Austrji 2:1.

Obecna punktacja o puchar Europy przedstawia się następująco: Italja i Austrja po 8 pkt. Węgry — 5, Czechosłowacja — 4, Szwajcarja — 1.

Cambridge — Oxford, najpopularniejszy wyścig wioślarski na świecie odbył się tradycyjnym zwyczajem w ostatnią niedzielę przed Wielkanocą na Tamizie pod Londynem. Zwyciężyła ósemka uniwersytetu Cambridge o 5 długości w czasie 19:11.

Mistrzostwa hokejowe Europy zostały zakończone w Berlinie. Ostateczna punktacja przedstawia się następująco: 1) Szwecja 6 pkt. stos. br. 4:1, 2) Austrja 5 pkt. st. br. 6:3, 3) Szwajcarja 5 pkt. st. br. 7:6, 4) Niemcy 4 pkt. st. br. 3:3, 5) Czechosłowacja 0 pkt. st. br. 2:9. Punktacja turnieju pocieszenia 1) Francja, 2) Anglja, 3) Rumunja, 4) Łotwa.

Łyżwiarka fińska Verne Lesche ustanowiła nowy rekord światowy w biegu na 5 tys. m. w czasie 11:02,9 s.

Ciekawy pokaz.

W czwartek, dn. 31 z. m. odbyła się w lokalu Seminarjum K. Z. P. lekcja pokazowa gimnastyki kobiecej metodą Agnety Bertram pod kierunkiem p. Eugenji Dziewulskiej.

Grono pań wykonało w ciągu godzinnego pokazu kilkanaście seryj ćwiczeń przy akompaniamencie fortepianu, następnie dwie przy gramofonie.

Kolejność ćwiczeń odpowiednio dobranych umożliwiła zaproszonym zorjentowanie się w dużych wartościach nowoczesnej i poważnie rozwijającej się na zachodzie metody gimnastyki kobiecej.

Pomysł urządzenia lekcji pokazowej należy uważać za bardzo szczęśliwy, należałoby jednak ze względów propagandowych powtórzyć w sali obszerniejszej dla licznej publiczności, która, niestety, bardzo mało wie o tej ciekawej metodzie. Propaganda w drodze pokazów jest konieczna, i wpływa, niewątpliwie, na szersze niż obecnie zainteresowanie się kobiety pięknym i nowoczesnym ćwiczeniem ciała.

Dalszym krokiem propagandy mogłyby być lekcje prowadzone przez radio, które poza komunikatami nie znajduje dotychczas miejsca dla wychow. fiz.

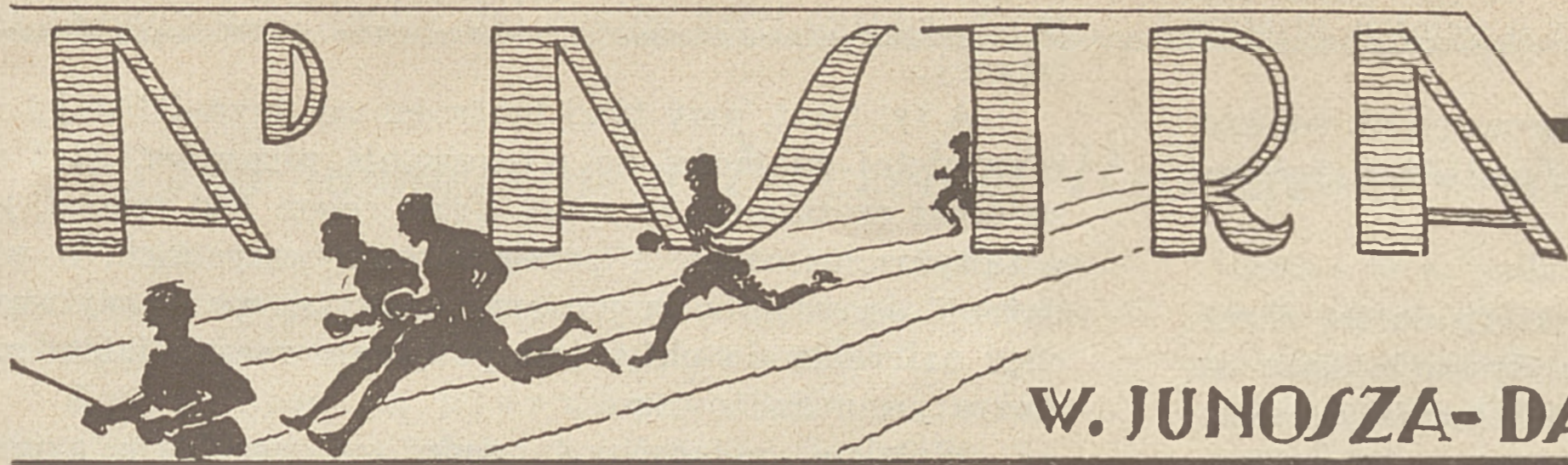


**HERBATA
Z „KOPERNIKIEM”
MIESZANKA № № 190, 100; 23**

WARSZ. TOW. HANDLU HERBATA
A. DŁUGOKĘCKI, W. WRZEŚNIEWIKI I. A.
◆ SKŁAD GŁÓWNY - BRACKA 23 ◆
FILJA - MONIUSZKI 3



Fragment z biegu naprzelaj Ośrodku W. F. w Warszawie.



W. JUNOSZA-DĄBROWSKI

P O W I E Ś Ć.

Po następnej kolejce dobry humor zaczął się prze-radzać w przesadną wesołość. Młodzi chłopcy, świętujący uzyskanie świadectw maturalnych, nie byli jeszcze wprawni w bankietowaniu. Toteż zbyt ni pośpiech, okazywany przy pierwszym legalnym i otwartym konsumowaniu napojów alkoholowych musiał doprowadzić w konsekwencji do hałaśliwych wybryków. Poplamiono obficie obrus, stłuczono trochę szkła, złamano krzesło. Nienaturalne podniecenie kolegów, z coraz to większym animuszem a coraz mniejszą troską o dobór wyrażań rozprawiających na tematy coraz to bardziej erotyczne, u niektórych zaczęło wywoływać niesmak.

Trzej przyjaciele, August Ostrowiecki, Michał Brandt i Janek Woźniak wyszli na balkon, by uwolnić się od nasyconej spirytusem, dymem tytoniowym i brutalną zmysłową żądzą atmosfery gwarliwej restauracyjnej sali. Usadowili się w szeszlągach na tarasie, wpartując się w milczeniu w nocne światła wielkiego miasta.

— Jak z nich brak kultury wyłazi, przerwał ciszę Ostrowiecki.

— Pan hrabia urażony jest w swem subtelny poczuciu finezji i dystynkcji, zaśmiał się Brandt.

— Kpisz, a napewno sam się trochę tej hołoty brzdysz... I mają pretensję, że się człowiek trzyma zdaleka!...

— No bo ty rzeczywiście, Gust, większość kolegów traktowałeś per nogam. Dawalesz zawsze poznać, żeś arystokrata i w dodatku synalek magnata finansowego.

— Oh là là! Chyba ani ty, ani Jaś nie oskarżycie mnie o pychę. Czyż jest w tem coś dziwnego, że unikam osób, których towarzystwo mi nie odpowiada?

— Strasznie ich dużo, tych nieodpowiednich...

— A dużo. Zgódźcie się, że ludzie, naogół biorąc, są nieciekawi, przedstawiają się gorzej niż niekorzystnie. Poco mam przewycięzać uzasadnioną antypatję? Czy mam się iść całować z tym naprzykład Karczmakiem, co w smoking się ubrał i wrzeszczy na całą salę?

— Jesteś przeczulony i uprzedzony.

— Nie. Tylko razi mnie protekcyjny ton w stosunku do kolegów, którzy przyszli w codziennych ubraniach, wtedy, gdy się ich tydzień temu tak pokornie błagało o podpowiadanie... albo o to, by pożyczyci dwa złote...

Nie odtrącać trzeba tych ludzi, Gust, a pracować nad ich poprawą. Każdy z nas, dla tych czy innych powodów stojący na wyższym poziomie kulturalnym, poprostu obowiązany jest do roboty społecznej. Nie powinien zapominać, że jest częścią wielkiego organizmu, kółkiem ogromnej maszyny. Tylko współpraca wszystkich, kierowana przez najbardziej uświadomionych, może doprowadzić do osiągnięcia ideału...

— Mrzonki, Michaś.

Zawsze mnie smuci u ciebie, Gust, ta nonszalancka obojętność dla spraw socjalnych, ten brak poczucia solidarności z całym światem. Żyjesz zamknięty w sobie, unikający kontaktów, beczynny. Ty właśnie, którybyś ze względu na swą wyjątkową inteligencję i na posiadane

środki mógł uczynić tak wiele! Innych krzywdzisz i siebie krzywdzisz!

— Nie odczuwam tego.

— Twierdzisz, że z kolegami szkolnymi niesposób było zejść się bliżej, wobec ich niskiego poziomu umysłowego i moralnego? Sytuacja nie była taka beznadziejna. Założyliśmy kółko samokształceniowe, zorganizowaliśmy wzajemną pomoc naukową. Rezultaty były doprawdy nie-najgorsze. Jeśli naprzykład Felek otrzymał maturę, to tylko zawdzięczając systematycznej pomocy kolegów. Wiedz pozatem, że udało mi się kilku z tych właśnie jak twierdzisz zupełnie nieciekawych młodzieńców zwerbować do pracy oświatowej wśród młodzieży robotniczej...

— Do pracy nad „uświadamianiem” upośledzonych? Chcecie im koniecznie udowodnić, że jest im źle?... Odebrać spokój niewiedzy?

— Nie, Gust, Chcemy z nich zrobić pełnowartościowych obywateli.

— Aha... Sfabrykować gotowych do wszelkich poświęceń dla „sprawy” bojowników. Takich, co to pójdą posłusznie do okopów, albo też i na barykady!...

— Śmiejsz się, Gust, a przecież dobrze wiesz, że twoje splendid isolation jest nienormalne i wprost karygodne...

— Nietyle splendid ile isolation. Lecz doprawdy nie widzę możliwości zachowywania się inaczej. Może dlatego, że mam przypadkowo dużo pieniędzy, ale lepiej od was zdaje sobie sprawę, jak mało ludzie są warci, jak pospolitym, stanowiącym niejako regułę zjawiskiem jest podłość. Wolę być od tego wszystkiego zdaleka.

— Idziesz słusznie za podszeptem egoizmu, miast pracować nad ulepszeniem świata. A to jest głównym celem życia, Gust! Mój ojciec, jak wiesz, po roku 1905, został za udział w ruchu rewolucyjnym przeciw caratowi zesłany na Sybir, gdzie przebył prawie dziesięć lat. I matka też. Należała do partji, do przeróżnych stowarzyszeń. I widziałem, że są oboje szczęśliwi. Tatuś zawsze powtarzał, że szczęście znaleźć można tylko w bezinteresownej pracy dla innych...

— Jestem niestety w innym położeniu. Ani z ojcem, ani z matką nie mam żadnych punktów styczności. Stary zajęty jest wyłącznie interesami; ja ze swojej strony mam do wszelkiego biznesu wstręt nieprzewyciężony. A mama — mama kursuje między Monte Carlo i Biarritz, ma w głowie ruletę, totalizatora, bale maskowe, garden-party, myśli tylko o nowej sukni i nowym gigolo. Nie obchodząmy siebie wzajemnie, nie rozumiemy się nigdy...

— Może to właśnie jest przyczyną twojej mizantropji...

— Mizantropem nie jestem. Chcę tylko dobierać sobie towarzystwo jaknajstaranniej, stykać się tylko z tymi, z kim się czuję dobrze. Czuję się dobrze oto z wami, a przede wszystkim, przede wszystkim czuję się dobrze z książkami. Ach, tyle można znaleźć, na przestrzeni wieków, ludzi, z którymi warto pogadać, którzy mają coś do powiedzenia!... A potem — Przyroda, Nauka! Tyle jest poezji w tem wszystkim, co nas otacza. Życie maleńkich atomów i życie olbrzymich mgławic są tak przejmująco

ciekawe, że można dla nich zapomnieć o pełnym brudów życiu ludzkości.

— Słuchaj, Gust... Czy ci w przestrzeni międzyastralnej nie jest zimno? Bo ja, ja nie umiałbym żyć bez ciepła ludzkiej sympatii...

— Frazesowe ciepło...

— Eh, przerwał Janek Woźniak, który do tej chwili tylko uważnie słuchał. Cała ta wasza dyskusja każe mi się nad jednym i drugim litować. Biedni ludzie jesteście, kaleki! Debatujecie mądrze o celach żywota, a nie zdajecie sobie sprawy, że wasze własne życie jest właściwie fikcją. Zawładnęły wami abstrakcje, niema w was ani kszty bezpośredniości. Jaśnie hrabia Ostrowiecki zamknął się w ciszy laboratorium, zespolił się duchem ze skaczącymi w retorcje elektronami. A Michaś Brandt, chcąc być godnym swego nazwiska, wzniesił w sobie pożar uczuć, kierowanych jednakże rzeczami niezmiernie oderwanymi, wszelkiego rodzaju i gatunku teorjami, zasadami, rodzinami, społecznymi, narodowymi i międzynarodowymi obowiązkami. Szukacie szczęścia w czemś, co leży poza obrębem życia, a nie chcecie pojąć, ile radości kryje się w życiu jako takim, w wyładowaniu nieprzymuszonem ukrytej w was energii. Czyniecie na mnie wrażenie cierpiętników, uprawiających samoumartwienie, celowo wszystko komplikujących i gmatwających, miast rzeczy brać prosto naturalnie. Co do mnie, nie zaprzęgam sobie głowy żadnymi przemądrzałymi filozoficznymi rozważaniami. Papa ma biuro handlowe, więc pójdę na W. S. H., by dalej prowadzić interes. A dla siebie będę miał sport! Wierzajcie mi, daje mi on większe rozkosze, niż tobie, hrabio Auguście, czytanie Horacego, albo tobie, archaniele Michale, szykowanie zorganizowanego proletariatu do walki z szatanem kapitalizmu. Wolę być samemu aktorem neurojonych dramatów, świadkiem naocznym czynów bohaterskich, uczestnikiem szlachetnych bojów, prowadzonych z samozaparciem i bez żadnych poziomych celów. Ponadto, mieć satysfakcję wypróbowania prężności mojej woli i mego młodego, kipiącego żądzą wysiłku ciała!

Ah, kiedy zmęczony wracam z boiska, dopiero czuję, że korzystam z darów żywota, że mogę swobodnie i radośnie siły wyładować, że nie jestem zamurowany, jak wy, za ścianami tych czy innych nierealnych koncepcyj i formalnych nastawień!

— To jest radość życia bezmyślna, dostępna dzikiemu koniowi w stepie, uśmiechnął się Brandt. Oparta na płytkiej przyjemności, pozbawiona podstaw ideowych. Oczywiście, lepiej ganiać po trawniku niżli upijać się w knajpie, ale sądzę, że inteligentowi wystarczyć to nie może; musi on mieć przed sobą zadania wyższe, niż bezprodukcyjne natężanie sił, traktowane jako cel sam w sobie.

— Tak źle nie jest. Sport ma też swoje ideologiczne podstawy, głębsze niż ci się wydaje, społeczniku o partyjnicko-wąskim światopoglądzie. Wysiłek jest nie celem ostatecznym, a środkiem do wytwarzania większej potencji życiowej. Walka w stadjonie sportowym, o płomienny mój Mikelangelo, jest zaprawą do walki o byt. Zorganizowanej, ujętej w ramy przepisów fair-play, absolutnej rzetelności. Przytem pamiętaj, że rywalizacja sportowa dobrze rozumiana — to właściwie współdziałanie do celu. Zwycięstwo, to tylko wyprzedzenie kolegi we wspólnym biegu naprzód. Triumfator sportowy nie gnębi i nie poniża pokonanego. Podają sobie ręce! Jakże często wrogowie osobiści jednali się po sportowym starciu, a nawet stawali się przyjaciółmi. Bo uczyli się cenić i szanować wzajemnie. Boisko — to wielka szkoła solidarności, mój drogi, i to solidarności powszechnej, nie zamkniętej, jak u was, w ra-

mach jednego tylko narodu lub jednej tylko warstwy społecznej...

A ty, Gust, przy twej bystrości tak przenikliwej i tak rozwiniętej zdolności do wyczuwania niuansów, czyż nie zechcesz zrozumieć, że sport, gdzie celem jest rekord, jest przewyższenie siebie i przewyższenie wszystkich, a więc dążenie do osiągnięcia poziomu najwyższego — wytwarza chęć należenia do elity, jest potężnym rozsądnikiem arystokratyzmu duchowego?

Widzicie: połączeni i zgodni na wspólnym gruncie podstawowych zasad etycznych, i dlatego złączeni węzłami głębokiej przyjaźni, idziemy wszyscy trzej odmiennymi drogami. Gustek, natura kontemplacyjna i rozumowa — odseparował się od reszty świata, odstraszonego ciemnymi jego stronami, by napawać się prawdą, rozlaną w szerokim Wszechświecie i napawać się dobrem, tchnącym z dzieł największych genjuszów ludzkości. Ty, Brandt, zwolennik historycznego materjalizmu, jesteś stuprocentowym uczuciowcem! Chcesz wszystko objąć swą miłością, chcesz siać dobro, a za pierwszy swój uważasz obowiązek — konsonowanie z każdym sercem. Dołączasz się do każdej radości i do każdego bólu. Ja ze swej strony opieram wszystko na woli, na energii, na czynie. Nie mogę się zgodzić z Gustem, który tylko bierze, a nie daje, który tylko wchłania, a nie wytwarza, który jest beznadziejnie pasywny. Wszystko rozumie, wszystko świetnie komentuje, lecz jego wiedza, jego ogromny kapitał myślowy leżą bezużytecznie, jako wartość jedynie potencjonalna. Nie mogę się zgodzić z tobą, Michasiu, gdyż nie chcę być jeno częścią całości, zawsze posłuszną a więc znowu niejako bierną, gdyż świadomie ograniczającą się do skromnej roli kółka w mechanizmie. Nie chcę nikomu podlegać! Nie przyznaję żadnej większości prawa dysponowania mną! W struggle for life będę się bił za siebie samego, będę szukał swojego własnego powodzenia, będę, jak na boisku sportowym, dążył do tego, by być pierwszym! Będę się starał wszędzie jaknajwyraźniej wypowiedzieć swe „ja”, ale będę się ubiegał o sukces lojalnie i szlachetnie, chcąc go zdobyć dzięki istotnej wyższości, istotnej sile.

Du choc des opinions jaillit la vérité, mówią Francuzi. Jabym ze swej strony dodał: du choc des énergies jaillit le progrès!

Wygłaszasz, kochany praktyku, świetnie wyrozumowane teorje, uśmiechnął się Ostrowiecki. I bronisz ich, wielbicielu czynu i przykładu, z wielką swadą djalektyczną i sporą dozą wprawy retorycznej...

— Żart twój krzywdzi mnie, Gustek. Wiesz dobrze, że nie boję się wysiłku. Szykując się do egzaminów, nieraz siedziałem nad książką całą noc bez przerwy, i wiesz dobrze, że umiem przebiec sto metrów w 10,8, zakończył z odcieniem dumy w głosie.

— Nie gniewaj się, Jasiu, nie chciałem cię urazić... Mam już takie usposobienie sceptyczne... Znadto, moim zdaniem, upiększacie to wszystko, dając się ponieść temperamentowi. Spokojniej!

— Masz racje, jeśli chodzi o Jaśka, rzekł Brandt. Dziwię się, że gość tak zdolny jak on może tyle uwagi poświęcać rzeczom tak błahym, tak dalekim od kapitalnych zagadnień społecznego bytu, od kardynalnych postulatów społecznego progresu. Przyznam się, że gotów jestem podzielić zdanie mego ojca, który twierdzi, że sport, to mimo wszystko rozrywka i zabawka dla zamożnych, których nie dręczą kłopoty codziennego życia. Człowiek pracy może mieć dla takich paniczków, co to latają z wywieszonym jęzorem, by tam jakieś rekordy ustanawiać, tylko wyrozumiałą pogardę.

(D. c. n.).

Przed utworzeniem Naczelnej Reprezentacji Nauczycielstwa W. F.

W ostatnim tygodniu przedświątecznym odbyły się dwie konferencje poświęcone sprawie zorganizowania ogólnopolskiego związku nauczycielstwa wych. fiz.

Konferencja pierwsza odbyła się w niedzielę 20 marca b.r. z inicjatywy Związku Związków, którego zarząd z motywów, jakie zostały wyszczególnione w wywiadzie z d-rem M. Orłowiczem (Stadjon Nr. 5), postanowił dążyć do utworzenia ogólnej reprezentacji nauczycielstwa w. f. w formie osobnego zrzeszenia. W konferencji tej wzięli udział z ramienia Z. Z. p.p. inż. Loth (w zastępstwie pułk. J. Ulrycha), radca W. Foryś i radca dr. M. Orłowicz, z ramienia Komisji Organizacyjnej Kongresu Nauczycielskiego p. wizyt. Hel. Olszewska, oraz delegaci poszczególnych zrzeszeń nauczycieli w. f. a więc: Sekcji Wych. Fiz. przy T. N. S. W., Związku Zawodowego Naucz. Polskiego, Związku Absolw. C. I. W. F. i Związku Absolw. P. I. W. F. Z prowincji na zebranie to nie zjawili się niestety nikt.

Konferencję powyższą zagał inż. Loth, który przedstawił zebrany powody, które skłoniły Związek Związków do zajęcia się tą sprawą.

Najważniejszym powodem dla Związku był fakt, że dotychczas nauczycielstwo wych. fiz. nie ma jako ogół swojego przedstawicielstwa, swej reprezentacji ani naczelnej ani reprezentacji okręgowych, tak, że ani władze państwowe ani władze sportowe nie mogą z nauczycielstwem w. f. jako całością współpracować. Niema zrzeszenia, które mogłoby występować w imieniu ogółu nauczycieli w. f., któreby miało mandat reprezentowania tego ogółu, stawiania w jego imieniu dezyderatów, wniosków i t. d. Instytucje obecne, zrzeszenia nauczycieli w. f. w żadnym wypadku tej roli odegrać nie mogą, chociażby z tego względu, że ogół nauczycieli w. f. nie dał im do reprezentowania siebie żadnego mandatu. Związek Związków jako taki oraz jego członkowie, jakimi są związki sportowe niejednokrotnie już uznał szkodliwość tego stanu rzeczy. Szkodliwość ta stawała się z dniem każdym coraz to wyraźniejsza i przykrzejsza, to też Zarząd Związku Związków — widząc, że samo nauczycielstwo w. f. nic realnego nie robi w tej sprawie, uczuł się zmuszonym do zaktualizowania całej sprawy.

Nad oświadczeniem tem wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos p. wizyt. Olszewska, jako przewodnicząca Komisji Organizacyjnej III. Ogólnopolskiego Zjazdu Naucz. W. F., p.p. M. Krawczyk, F. Świszcz, J. Flisak, F. Frankowski, Wł. Humen, Z. Orłowicz i R. Cudny imieniem reprezentowanych przez siebie zrzeszeń, następnie dr. M. Orłowicz i radca Foryś. Reprezentanci nauczycielstwa ustosunkowali się do inicjatywy Z. Z. z grzeczną obojętnością, uważając, że sprawa utworzenia reprezentacji nauczycielstwa w. f. jest sprawą wyłączającą nie samego nauczycielstwa. Równocześnie stwierdzili, że zgadzają się w zupełności ze zdaniem Z. Z. co do konieczności przyspieszenia prac około organizacji nauczycielstwa, niemniej jednak uważają ingerencję i dumping wszelkich obcych czynników w tej sprawie jako akcję wysoce niepożądaną. Nauczycielstwo — jak na zakończenie dyskusji stwierdziła p. Olszewska — przyjmuje natomiast z wielką gotowością życzliwą poradę osób, chcących nauczycielstwu w. f. w tej sprawie pomóc.

Na skutek takiego stanowiska delegatów — obrady, które miały w dalszym ciągu objąć również dyskusję na

temat celów, zadań i norm organizacyjnych Związku, zostały zamknięte, a wszystkie wspomniane sprawy objęło nauczycielstwo samo. Charakterystycznym punktem obrad była jednomyślność w sprawie oparcia reprezentacji wyłącznie na czynnych nauczycielach w. f.

Konferencja druga, będąca jak gdyby dalszym ciągiem poprzedniej odbyła się we środę 23 marca b.r. Uczestnikami jej byli delegaci zrzeszeń, którzy rok temu stwierdzili konieczność powołania do życia Związku Nauczycielstwa W. F. Obrady, prowadzone pod przewodnictwem p. wizyt. H. Olszewskiej, po długiej i obszernej dyskusji, w której ścierały się poglądy na temat dróg i kierunków akcji, doprowadziły w konkluzji do dwu zasadniczych uchwał. Pierwsza z nich to uchwała stwierdzająca konieczność i racjonalność powstania naczelnej reprezentacji nauczycieli w. f. oraz reprezentacji okręgowych i mniejszych, reprezentacji uposażonej w mandat występowania w imieniu całego nauczycielstwa wych. fiz. w Polsce (naczelna) wzgl. okręgu lub miast i powiatów (okręgowe, miejskie, powiatowe i t. p.). Druga uchwała stwierdza, że nadania właściwych norm organizacyjnych, w szczególności zadecydowania, czy reprezentacja ma mieć formę Związku specjalnego czy też formę Związku Stowarzyszeń nauczycieli W. F., — dokonać może tylko i jedynie ogół nauczycielstwa wych. fiz.

W związku z powzięciem powyższych uchwał postanowiono zwołać do Warszawy w czerwcu 1932 — III Ogólnopolski Zjazd Nauczycieli Wych. Fiz. Na program zjazdu złoży się szereg referatów, poruszających najważniejsze sprawy dla nauczycielstwa tak ściśle zawodowe jakoteż programowe, szereg lekcji wzorowych z zakresu gimnastyki i pokazów z zakresu prowadzenia gier i sportów, a wreszcie sprawa utworzenia reprezentacji nauczycielstwa wych. fiz.

Do przygotowania programu zjazdu i samego zjazdu postanowiono powołać do życia Komisję Organizacyjną III. Ogólnopolskiego Zjazdu Nauczycieli W. F. W skład tej komisji wejdą nauczyciele w. f. zaproponowani przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, Sekcję W. F. przy T. N. S. W., Związek Nauczycieli szkół żydowskich oraz Związki Absolwentów P. I. W. F. i C. I. W. F. Pierwsze zebranie tej komisji odbędzie się już w tym tygodniu.

Na marginesie powyższej konferencji należy zaznaczyć, że większość delegatów wypowiedziała się za utworzeniem Związku specjalnego nauczycieli w. f. mimo zaznajomienia się z negatywnym stanowiskiem w sprawie Związku prof. Piaseckiego z Poznania, który w ostatnim numerze „Wychowania Fizycznego” wysunął cały szereg argumentów przeciw utworzeniu takiego Związku. Sprawa ta zresztą zostanie zadecydowana przez całe nauczycielstwo wych. fi. Dla zorientowania nauczycielstwa — zostanie nauczycielstwu przesłany jeszcze w ciągu kwietnia projekt organizacji wraz z ramowym statutem ewent. Związku. Komisja Organizacyjna pragnie, aby nauczycielstwo po zaznajomieniu się z projektem odbyło szereg wspólnych konferencyj grupowych (miasta — powiaty) i tak przygotowane przybyło na zjazd. Zjazd ten będzie prawdziwym referendum nauczycielstwa, gdyż każdy nauczyciel głos swój w tej sprawie będzie mógł oddać nietylko sam, ale przez grupowych delegatów.

Metodyczne uwagi nad pracą w szkolnych kołach sportowych

II.

Współpraca wychowawcy fizycznego.

Zarówno statut, jak i względy natury wychowawczej, mają na celu stworzenie z koła sportowego uczniowskiej organizacji opartej na zasadach samorządu. Ale tylko w teorii! Praktyka wykazuje, że wychowawca fizyczny — jako opiekun koła — winien z nim współpracować, musi nadać kierunek całej pracy. Zorganizować koło, — rzecz łatwa, zato prowadzić pracę i zapewnić jej normalny rozwój — rzecz znacznie trudniejsza. Trzeba poświęcić dużo czasu, inicjatywy i t. d.

Wiemy o tem, że młodzież jest mało obowiązkowa, a do czynów pochopna. Ma dużo szczerych chęci i projektów, które nie doczekają się czynów jedynie z braku wytrwałości i cierpliwości. Wszystkie statutowe „artykuły” i „paragrafy” nie wytrzymują próby życia bez nadzoru opiekuna i bez wydatniejszej jego współpracy.

Nauczyciel inicjuje, realizuje projekty zarządu, każdą zdrową myśl młodzieży umiejętnie podchwyci, skoryguje stojąc na straży sumiennego wypełnienia statutem przewidzianych obowiązków poszczególnych członków zarządu. Praktycznie rzecz biorąc — wychowawca fizyczny jest w początkach istnienia koła: prezesem, sekretarzem, skarbnikiem — pełni wszystkie funkcje zarządu. Czyni to jednak ostrożnie i dyskretnie, bo „władze” koła mają poczęści wygórowaną ambicję.

Czy współpracę wychowawcy fizycznego, można ograniczyć tylko do roli opiekuńczej? Nie! Należyty rozwój koła sportowego wymaga od niego czynów, sięgających w istotę rzeczy, która zadecyduje nawet o losie tej uczniowskiej organizacji na terenie szkoły.

I o tem chciałem w tej chwili mówić.

Trzy zasadnicze postulaty dają mojem zdaniem praktyczne rozwiązanie celowej pracy wychowawcy fizycznego w szkolnym kole sportowym: pracę urozmaicić, ująć planowo, wzgl. programowo i oprzeć ją na „finansach”.

Zacznijmy od ostatniego! Gotów mnie ktoś posądzić o materializm i postawić pytanie: Co może mieć wspólnego organizacja uczniowska z pieniędzmi? Owszem! Pieniądze zawsze przydać się mogą. Pozatem. Każdy obywatel ma prawa, ale i ma obowiązki wobec państwa. Również organizacje społeczne dają swoim członkom więcej obowiązków niż praw. I byłoby nielogicznie, gdyby członek koła, uprawniony statutem do treningów, zawodów, do udziału w zebraniach z prawem głosu i t. p. nie dawał wzajemian świadczeń i nie spełniał pewnych obowiązków organizacyjnych. Regularne płacenie składek członkowskich i „werbowanie” członków wspierających Koła — to obowiązek organizacyjny każdego członka Koła. Trzeba dopilnować, by tego rodzaju źródło stałego dochodu utrzymać! Bez własnego skromnego funduszu na prenumeratę czasopism sport. na zakup papieru, na portorja, pieczęć, nagrody i t. p., praca Koła kuleje, zwłaszcza, że w chwili panującego „kryzysu” trudno jest liczyć na wydatniejszą pomoc z budżetu szkoły. Opiekun Koła winien i o tem pamiętać, że składka członkowska (nawet kilkugroszowa) jest jednym ze środków wychowawczych, środkiem wyrabiania poczucia przynależności do danej organizacji. Nawet ze względów wychowawczych należałoby zwrócić szczególną uwagę na regularne i punktualne wpłacanie składek przez członków i otoczyć kasę troskliwą opieką z łatwo zrozumiałych względów.

Spróbujmy teraz uzasadnić potrzebę programowego ujęcia pracy w szkolnym Kole sportowym! Naskicujmy

program całorocznej pracy, a trzymając się ściślej tematu — wskażemy kilka przykładów koniecznej współpracy ze strony Opiekuna Koła.

Wprawdzie panujący obecnie system wychowania przywiązuje wielką wagę do instynktów wzgl. do popędów samorzutnych co znajduje swój wyraz w tworzeniu gmin szkolnych lub w innej formie samorządowej organizacji uczniowskiej — jednak praca Koła sportowego bez programu zestawionego względnie aprobowanego przez wychowawcę fizycznego nigdy nie osiągnie właściwego celu. Opiekun Koła musi mieć decydujący głos przy opracowaniu rocznego programu, bo inaczej praca Koła skończy się na „footbalu”, „walce francuskiej”, „boksie” i t. p. Trzeba przestrzegać systematyczności i mieć na widoku cel. Trzeba pamiętać, że praca Koła sportowego jest tylko uzupełnieniem rocznego programu pracy wychowawcy fizycznego danego zakładu.

Roczny program pracy szkolnego Koła sportowego możnaby podzielić na cztery okresy, wzgl. sezony sportowe, a jako podstawę do podziału przyjąć ustawą przewidziane okresy roku szkolnego (od 1.9 — 15.11 okres pierwszy; od 15.11 — 31.1 okres drugi; od 1.2 — 15.4 okres trzeci i od 15.4 — 30.6 okres czwarty).

Program pierwszego okresu można oprzeć całkowicie na ćwiczeniach boiskowych. Lekka atletyka, gry sportowe, pływanie, wiosłowanie, próby sprawności fizycznej na P. O. S., rozgrywki drużynowe, szkolne, międzyszkolne, zorganizowanie większej imprezy sportowej z udziałem kilku kół sportowych i t. p. — oto obfity program w okresie pięknej polskiej jesieni, kiedy i powakacyjny zapał młodzieży do sportu promieniuje.

Okres drugi możnaby rozpocząć jesiennym biegiem na przełaj. Uwzględnić marsze, zaprawę zimową (gimnastyka) i sporty jak: szermierka, boks, walka wręcz, ping-pong. Druga połowa tego najbardziej nudnego okresu sprzyja uprawianiu sportów zimowych. Zasobniejsze koła mogą uwzględnić kurs, wzgl. wycieczkę z nartami w góry, (w czasie feryj Bożego Narodzenia), o czem zadecydują „finanse”, warunki terenowe i klimatyczne, które nie we wszystkich częściach Polski są jednakowe.

Okres trzeci — to sezon sportów zimowych. Skupić więc całe życie koła na „tafli lodowej”, na terenach narciarskich i saneczkarskich. Uwzględnić w programie treningi, imprezy sportowe wewnętrzne, udział lub organizację większej imprezy zimowej o charakterze międzynarodowym, próby sprawności fizycznej na P. O. S. (konkurencje łyżw. i narc. według „zestawu minimów”).



Uczestnicy szkolnych zawodów narciarskich w Turce.

I nie wyobrażam sobie pracy koła w tym sezonie sportów zimowych bez wydatniejszej współpracy opiekuna przy ułożeniu i realizacji programów.

Gdyby nie te „nieszczęsne promocje”, które żyć nie dają uczniom „prześladowanym” przez nielitościwych „belfrów” — program pracy czwartego okresu mógłby być wyjątkowo urozmaicony i bogaty. Niestety! Sport jest sportem, a uczyć się jednak potrzeba. Piękny maj i czerwiec trzeba przesiedzieć nad książką, trzeba „kuć” na promocję, mimo że bieżnia, piękny dysk i piłka ciągnie sportowca... nęci. Dlatego w programie tego okresu możnaby uwzględnić dwie większe imprezy sportowe, jak: wiosenny bieg naprzelaj i szkolne święto sportowe. Poza to wycieczki piesze, rowerowe, łodzią, kajakiem w dni wolne od nauki. Treningi i wszelkie rozgrywki (zawody) należałoby ograniczyć, unormować.

O urozmaiceniu pracy w szkolnym kole sportowym pozostaje mniej do powiedzenia. Wypływa to już z samego programu. I nie może być mowy, ażeby praca była urozmaicona, jeżeli program będzie jednostajny, nudny. Możliwe jest do życia koła dodać okolicznościowe uroczystości, jak: „opłatek”, „święcone”, zebrania towarzyskie, imprezy dochodowe (przedstawienia, popisy i t. p.), które zbliżają członków do siebie, wyrabiają ducha organizacji i są niejako spójnią wszystkich z pod znaku „Orła”, „Gromu”, wzgl. Koła, noszącego taką lub inną nazwę.

Po tych luźnych uwagach, które — jak każdą inną rzecz — możnaby przedyskutować, to i owo zmienić i wypróbować wypada zakończyć pytaniem: Czy szkolne Koło sportowe musi mieć swoją nazwę? Czy pożądany jest inicjał na kostjum ćwic., znaczek, wzgl. specjalny kostjum dla „młodych klubowców” z ławy szkolnej? Uważam, że tak! Jeżeli tego rodzaju „drobiazgi”, zaprzętają umysły starych klubowców to nic dziwnego, że takie „błyskotki” dają ujście znanej manji strojenia się w blaszki, guziczki wstążeczki u młodzieży. Możliwe, że młodzież zadawała w ten sposób wrodzoną ambicję przynależności klubowej, która i u starszych jest nieraz wygórowana. Ważną rzeczą jest wywieszenie tablicy ogłoszeń Koła sportowego danej szkoły gdzieś w sali gimnastycznej, a jeszcze lepiej w sali rekreacyjnej lub na widocznym miejscu w korytarzu. Ogłoszenia, stale wywieszane przez upoważnionych do tej czynności członków zarządu winny mieć charakter organizacyjny, wzgl. informacyjno-sprawozdawczy. Poza wiadomościami z pracy Koła

możnaby wywieszać wycinki z czasopism sportowych, ilustracje, coś w rodzaju „z teki karykatur E. Fedorowicza” (patrz „Stadjon”) i t. p. Uważam tego rodzaju „szkolny dziennik sportowy” jako dobry środek propagandy sportu na terenie szkoły o ile opiekun Koła zajmie się tem szczerze, zainteresuje.

Jak widzimy, że wszędzie i zawsze musi być ten opiekun, wzgl. wychowawca fizyczny. Bez niego ani rusz! Ale kto mu wynagrodzi ten czas, spędzony na pracy w organizacji uczniowskiej, której dotychczas ustawowo nie unormowano na wzór programowych lekcji gier i zabaw, zajęć w hufcu szkolnym. Możliwe przy szczerych chęciach wykonać część tej roboty w czasie gier i zabaw popołudniowych. Ale to jeszcze nie jest idealne rozwiązanie kwestji, nadającej się zresztą do szerszej dyskusji. Popołudniowej gry i zabawy — w myśl intencji szkoły — są przeznaczone dla wszystkich uczniów, a nie dla garstki wybrańców, jaką stanowią członkowie Koła sportowego. I to jest przeszkoda ważna, dla której programowych gier i zabaw nie można całkowicie przemienić na pracę wychowawcy fizycznego w szkolnym Kole sportowym.

I jeżeli stajemy obecnie na słusznym stanowisku, że sport młodzieży szkolnej wymaga fachowej opieki nauczyciela-wychowawcy — b. ważne zagadnienie szkolnych Kół sportowych wymaga dyskusji zainteresowanych, domaga się rozpatrzenia przez czynniki kompetentne. Sprawa jest tembardziej aktualna, że zmiana ustroju szkolnego wpłynie na zmniejszenie ogólnego „budżetu wychowawcy fizycznego” (skasowanie dwóch niższych klas, podział na 4-klasowe gimnazjum i liceum) danej szkoły średniej ogólnokształcącej. Uważam, że już z przytoczonego względu wynagrodzenie opiekuna szkolnego Koła Sportowego zasługuje na rozpatrzenie. I względy budżetowe nie mogą stanowić przeszkody, skoro łączna ilość godzin wychowania fizycznego w szkołach średnich zmniejszy się a kasy szkolnych Kół rodzicielskich zechcą przyjść z pomocą.

Wówczas każda szanująca się szkoła pomyśli o zorganizowaniu Koła sportowego. Każdy wychowawca fizyczny zabierze się już nie z dobrej woli, ale z obowiązku do tej sprawy. A rezultaty tego? Tętno szkolnego życia sportowego unormuje się i nie będzie narzekań, że nasza młodzież szkolna ucieka do pozaszkolnych Klubów sportowych.

J. Flisak.

Z krainy szkolnego śniegu i lodu.

W Grodnie Państwowe seminarjum żeńskie Im. Em. Plater zorganizowało kurs narciarski i jazdy na łyżwach. Na zakończenie kursu urządzono zawody. W programie klas starszych mieściła się jazda figurowa na łyżwach pojedyncza i parami.

W Turce n/Stryjem odbyły się szkolne zawody narciarskie, gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego. Do biegu na trasie 8 km. startowało 14 uczniów.

Najlepszy czas — 35 min. 20 sek. — uzyskał St. Szczepaniak, uczeń kl. VII-mej. Drugie miejsce uzyskał — 38 min. — M. Bereżański, uczeń kl. V-tej. Trzecie miejsce uzyskał — 39 min. 10 sek. — M. Maksymowicz, uczeń kl. V-tej. Czwarte miejsce zajął — 40 min. 20 sek. — Haber Beno, uczeń kl. VIII-ej.

Dzięki sprzyjającym warunkom terenowym narciarstwo rozwija się w tutejszym powiecie b. pomyślnie.



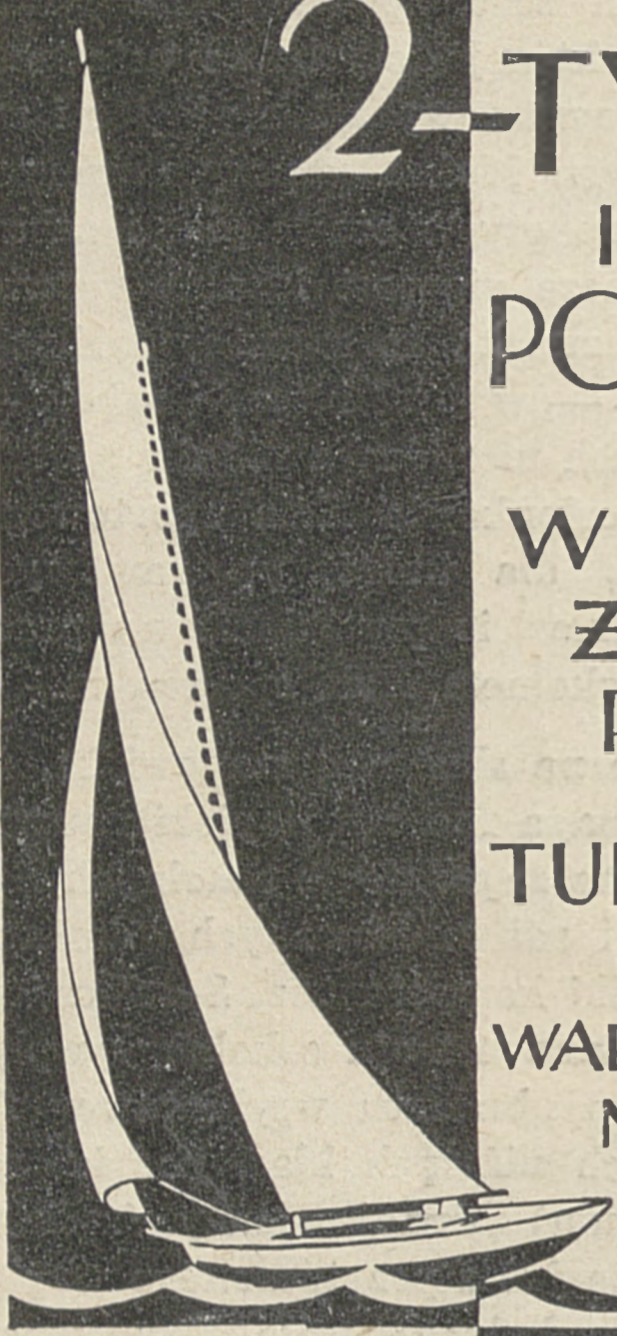
Uczestnicy szkolnych zawodów narciarskich w Cieżowie.

SPORT WODNY

2-TYGODNIK
ILUSTROWANY
POŚWIECONY

WIOŚLARSTWU,
ŻEGLARSTWU,
PEYWACTWU
i
TURYSTYCE WODNEJ

WARSZAWA · SENATORSKA
№29. TEL. 670-56



WIOŚLARSKIE ŁODZIE

WYŚCIGOWE
TURYSTYCZNE
PÓŁWYŚCIGOWE



SKŁADAKI
STOCZNIA ŁODZI

„NAVICULA”

WARSZAWA
GROCHOWSKA 119

Filmy sportowe:

WIOŚLARSTWO
ŻEGLARSTWO
NARCIARSTWO
LEKKAATLETYKA

Dla Komitetów W. F. I P. W. oraz szkół
wypożycza na dogodnych warunkach

Administracja „**STADJON**”
Dwutygodnika

W A R S Z A W A, SENATORSKA 29

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luksenburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 670-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Półrocznie Zł. 12.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagran. 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/3	Zł. 150.—
1/4	Zł. 110.—
1/8	Zł. 60.—
1/16	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.
Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Redaktor nacz. Wiktor Junosza.

Sekretariat i Administracja czynne są od godz. 10 — 16.

Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.